Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena egz. 30 groszy

Nr. 41. Kraków – Katowice—Lwów—Warszawa—Wilno 11 października 1931 roku. Rok III

HASŁO PODWAWELSKIE

TYGODNIK BEZPARTYJNY

Prenumerata miesięcznie 1·35 zł. — Kwartalnie 4·00 zł. — Półrocznie 8·00 — Rocznie 16·— złotych.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Stolarska 6 Tel. 11018
KONTO CZEKOWE P. K. O. Nr. 409-580.

CENY OGŁOSZEŃ.

1. strona wiersz mm	75 groszy.
Kronika	50
Nadesłane	40
Zwykłe	20

„PAMIĘTAJ, ŻE JEŚLI COKOLWIEK KUPUJESZ U ŻYDA LUB SPRZEDAJESZ ŻYDOWI, DAJESZ MU ZAROBEK I TYM ZAROBKIEM POWIĘKSZASZ MAJĄTEK ŻYDOWSKI, A ZMNIEJSZASZ NASZ MAJĄTEK POLSKI".

Bezczelne żydowskie żądania i pogróżki.

NIE CHCĄ ZROZUMIEĆ. — DLACZEGO W NIEDZIELĘ, A NIE W SOBOTĘ? — NIE MAJĄ NIC Z TEGO A CIESZĄ SIĘ. — JESZCZE ICH MAŁO!! — A WIĘC GROŻĄ. — KTO JEDZIE ZAGRANICĘ, JEŚLI NIE ŻYD? — BRAĆ SIĘ DO ŁOPATY!

Kraków, 5 pazdziernika 1931.

Żydzi ani rusz nie mogą, czy też nie chcą zrozumieć, że walka z nimi społeczeństwa chrześcijańskiego w Polsce nie jest walką zwykłą, którą możnaby przekreślić hasłami demokratyzmu, czy też daleko posuniętym altruizmem.

Nie! Kwestja żydowska nie może również być podciągnięta pod jeden strychulec stosunków panujących w innych krajach europejskich — bo kwestję żydowską w całej jej pełni posiada tylko Polska.

W masach innych narodów, w masach zwartych i skonsolidowanych, w masach narodów, które tępiły u siebie żydostwo w wiekach średnich z całą bezwzględnością tych surowych czasów, żydzi stanowią taką garstkę, że bez szkody mogą te narody przypuścić ich do wspólnej miski praw: Polska, która w czasie, gdy inne narody żydostwo u siebie gnębiły, dawała im miłosiernie przytułek stała się obecnie ofiarą tego zbyt daleko posuniętego miłosierdzia. Wyhodowała na swej piersi żmiję.

Ten żydowski gad nie dość, że się rozgrzał ciepłem polskiej ziemi, ale i rozpanoszył się na niej w arogancki i niebywały sposób.

Aneksja żydowska w Polsce rok za rokiem pokrywa coraz większe obszary życia społecznego i państwowego naszego kraju. Gdy się to dzięki naszemu niedołęstwu dzieje żydzi nie są bynajmniej zadowoleni lecz w myśl zasady: płacz ciągle, by nie myślano, że masz dosyć — ciągle narzekają i stawiają tak aroganckie i bezczelne żądania, że naprawdę, ścierpieć je może tylko tak bierne i potulne społeczeństwo jakiem jest nasz naród.

Bo też prasa żydowska obecnie w tych czasach kryzysu i biedy będącej udziałem przedewszystkiem nas, gospodarzy tej Polski, stawia corazto bardziej wygórowane żądania — i nie tylko żąda ale i grozi! grozi? całą bezczelnością włóczęgi przybysza:

W żydowskiej gazecie „Chwila" Dor. Sommerstein oburza się, że zgodnie z ustawą karze się fryzjera, który

„...w niedzielę pracuje, bo i w niedzielę jego żona i dzieci chcą jeść".

P. Sommerstein nie poradzi temu żydziakowi fryzjerowi, żeby pracował w sobotę, lecz oburza go to, że my gospodarze tego kraju chcemy żeby nasze uczucia religijne były uznawane tam przynajmniej, gdzie nie zachodzi konieczność pracy gwałcącej spoczynek niedzielny.

Autorowi tych żądań nie wystarcza to jednak. On chce dalszych przywilejów dla żydostwa.

Wedle tego pana nie wolno żyda egzekwować, nie wolno robić u niego zajęcia, bo te represje podatkowe są tylko dla chrześcijan. Pan Sommerstein więc pisze:

„Czytam protokół zajęcia, dokonanego przez egzekutora podatkowego dla ściągnięcia zaległego podatku w kwocie kilkudziesięciu złotych"

„Lokal sklepowy, o którym wspo

mina protokół, to ciemna nora, za którą gospodarz pobiera czynsz mie sięczny w kwocie 18 zł., zapas towarów składa się z nieznacznego kwantum mąki, kilku. kilogramów cukru, kilku wiązek jarzyn, kilku nastu woreczków kaszy, wszystko to wraz z wagą stołową egzekutor każe przenieść do urzędu skarbowe go, za pięć dni odbędzie się licytacja — i w jednej chwili znika egzystencja gospodarza, a rodzi się bezrobotny nędzarz".

Nie dość tego p. S. boli samoobrona społeczeństwa w „Numerus Clausus". Wprawdzie „Chwila" twierdzi, że:

„Biedna ta nasza młodzież żydowska. Wie ona, co ją czeka po ukończeniu studjów, że zamknięty przed nią mimo dyplomów, mimo najlepszych kwalifikacji dostęp do urzędów państwowych i samorządowych, że ruguje się żydów z kas chorych i innych organizacji społecznych, że we wolnych zawodach ciężka, bardzo ciężka walka o chleb suchy z powodu rogatek dziel nicowych i antysemityzmu gospodarczego — ale mimo to garnie się ta młodzież do nauki".

Tak — „garnie się", bo powoli wbrew temu nad czem tak płacze p. S. ta „młodzież" zajmuje i posady w Kasach Chorych, iluż tu lekarzy-żydów w nich pracuje! i w sądach i we wszystkich dziedzinach, które przed wojną były wolne od tej żydowskiej inwazji.

P. S. nie tylko narzeka w tym artykule, ale zaczyna wreszcie grozić — grozić tą skłonnością żyda do przewrotów i pisze:

„Jestto nie tylko krwawa ironja wobec głoszonych haseł, ale niebezpieczne igranie z ogniem, robota niepaństwowa i niespołeczna, gwałcenie konstytucji, podeptanie naszych praw obywatelskich".

„I co dobrego zrodzić się może z bólu i łez tej młodzieży, która snuje się bez zajęcia, widzi ciężki los rodziców; staje się ona bardziej dostępną dla kuszących podszeptów przewrotu".

To już niedwuznaczna groźba komunizmem, którego źródłem w Polsce są tylko żydzi — żydzi, których bynajmniej do tego nie popchnęła nędza — żydzi syci, wypasieni na polskim białym chlebie.

Wreszcie autor tego aroganckiego artykułu w „Chwili" użala się, że mało żydowskiej młodzieży może sobie pozwolić na wyjazd zagranicę na studja.

Przecieramy oczy ze zdumienia! bo i któż jak nie oni wyjeżdżają? Na jednego Polaka studjuje zagranicą przynamniej 20 żydów i gdzież tu jaki stosunek?

Na studja zagraniczne jest potrzebny majątek a ten jest w rękach żydowskich. Polaków na taki luksus nie stać.

Wyżej wspomniany artykuł w „Chwili" jest charakretystycznem dla żydowskich nastrojów w Polsce.

Im wszystkiego mało! Chcieliby zagarnąć pod swoje chałaty i tę resztkę co jeszcze ocalała. Chcieliby obsiąść wszystkie placówki a te ich 3 miljony mają apetyty conajmniej trzystu miljonów.

A my? My bierni, my cierpliwi aż do przesady dajemy się spychać tej rozpychającej się nogami i łokciami żydowskiej masie z naszych placówek bez słowa protestu.

A gdy zdobędziemy się na protest to w tej chwili głuszą go psykania źle zrozumianego demokratyzmu i postępu. A tymczasem Polska z całym swo im demokratyzmem i postępowością znajdzie się pod żydowskim pantoflem tak jak dziś siedzi w żydowskiej kieszeni.

Sa.

Poczynając od numeru dzisiejszego wprowadzamy stały dział literacki p. t. „MIGAWKI", w którym będą zamieszczane przeróżne aktualne kwestje, charakteru ogólno - społecznego. — Artykuły do tego działu będzie pisywał nasz stały współpracownik p. Stefan Ostrowski.

Ładne upośledzenie!

P. LIEBKIND PROKURATOREM.— UPRZYWILEJOWANI. — I TO NAS CZEKA!

Żydzi krzyczą ciągle, że są w Polsce upośledzeni, że niedopuszcza się ich do urzędów i godności, gdy tymczasem fakta mówią zupełnie co innego. Oto jak donoszą gazety podpisany został dekret nominacyjny pułkownika Lubodzieckiego **(dawniej Liebkind)** na prokuratora Sądu Najwyższego.

Pułkownik Lubodziecki pełnił dotychczas obowiązki prokuratora przy Sądzie Wojskowym.

A więc najwyższe godności w takiej dziedzinie jak sądownictwo oddaje się p. Liebkindowi. Czyż to ma być upośledzenie? Raczej uprzywilejowanie. Nie mają więc żydzi zupełnie powodu do żalów na rugi, bo od nich aż roi się po naszych urzędach a żydowskie nazwiska spotyka się coraz częściej na wizytówkach niebylejakich dostojników państwowych.

Jeszcze tylko Prezydenta nie mieliśmy żyda — ale i to z czasem przyjdzie, gdy nie położymy tamy zalewającej nas i oszałamiającej fali żydostwa.

Żydzi w obliczu krwawych pogromów na Węgrzech.

NIEBYWAŁA PANIKA WŚRÓD ŻYDÓW W BUDAPESZCIE. — KRWAWY POGROM ŻYDÓW MIAŁ NASTĄPIĆ W DZIEŃ ŚWIĘTA ŻYDOWSKIEGO. — WSZYSTKIE SYNAGOGI I BÓŻNICE ORAZ CAŁA DZIELNICA ŻYDOWSKA, OBSTAWIONE BYŁY ODDZIAŁAMI WOJSKA I POLICJI. — ŻYDZI W OBLICZU NIEBEZPIECZEŃSTWA.

Ruch antyżydowski na Węgrzech przybiera coraz ostrzejsze formy. Organizacje antyżydowskie ostatniemi czasy wykazują ożywioną działalność. Oto w przeddzień święta żydowskiego Jom-Kipur, **niebywałą panikę wśród ludności żydowskiej Budapesz tu, spowodowały alarmujące wieści, że budzący się Węgrzy przygotowują napad na żydów w czasie nabożeństw w synagogach, a nawet istnieje plan wysadzenia w powietrze gmachu nowej synagogi znajdującej się na jednej z głównych ulic miasta. Pogrom żydów miał być odwetem, za zamach żydowskich komunistów na międzynarodowy pociąg pod Bia-Torbagy.** Na usilne starania żydów, **wszystkie synagogi i pomniejsze bóżnice w dzień Jom-Kipur, były obstawione silnemi oddziałami wojska i policji. Patrole policyjne przez cały dzień krążyły po żydowskiej dzielnicy.** Wśród żydów istnieje obawa, że z **każdym dniem wzrastająca przeciwko nim nienawiść Węgrów, może wywołać krwawe wystąpienia,** wskutek czego, **ludność żydowska tłumnie opuszcza dotychczasowe siedziby.**

——o§o——

Wrogie stanowisko rządu rumuńskiego wobec żydów.

ANTYSEMICKI STATUT ZWIĄZKU MŁODZIEŻY ZALEGALIZOWANY ZA POPARCIEM RZĄDU RUMUŃSKIEGO. — UTWORZENIE NOWEJ ORGANIZACJI „BRATERSTWA KRZYŻA", ZWALCZAJĄCEJ ELEMENT ŻYDOWSKI. — ORGANIZACJE ŻYDOWSKIE NIE UZNANE ZA OSOBY PRAWNE.

Sąd okręgowy w Bukareszcie zalegalizował antysemicki statut cuzystycznego związku młodzieży, który w ten posób został uznany za osobę prawną. Dewizą związku jest: **„Prowadzenie akcyi wśród wszystkich patrjotycznych części ludności i zwalczanie z największą energją niebezpieczeństwa grożącego ze strony elementów żydowskich".**

Za uprawnieniem tego związku wystąpowali przedstawiciele wszystkich resortów państwowych. Dlatego też decyzja ta ma doniosłe znaczenie, gdyż związek ten może liczyć na wszelkie **udogodnienia i przywileje.**

Równocześnie powstaje druga organizacja „Braterstwo krzyża", której zadaniem jest **prowadzić akcję antysemicką i propagandę w duchu cuzystycznym, wśród młodzieży szkolnej.**

W odpowiedzi na to, **żydowskie organizacje pomimo usilnych starań, nie uznano za osoby prawne.**

Wynika z tego, że społeczeństwo rumuńskie doszło do zrozumienia, że **dalsza tolerancja wobec żydów i niestosowanie metod, obronnych wobec ich wrogich i państwoburczych zamierzeń, mogą spowodować nieobliczalne i straszne w skutkach dla przyszłości narodu — katastrofy.**

——o§o——

Czy powinniśmy milczeć?!!!

PRAWDA, KTÓRA BIJE W OCZY. — EUROPA BUDZI SIĘ Z LETARGU. — SŁUCHAMY I PATRZYMY A NIE SŁYSZYMY I NIE WIDZIMY — RAZ WRESZCIE NALEŻY SIĘ OCKNĄĆ.

Niemal każdy dzień przynosi nam niepokojące wieści, które zdawałoby się, nie mają głębszego podłoża, przechodzą bez większego wrażenia i nikna w morzu zapomnienia. A jednak ciągłe aresztowania agitatorów bolszewickich i szpiegów Moskwy, lub zbrodniczych jednostek a nawet całych organizacyj, działających na szkodę państwa i usiłujących wszczepić truciznę bolszewizmu, w młody organizm państwowości naszej — na suwają pytania — kim są ci aresztowani agitatorzy i szpiedzy, jakie to są jednostki i organizacje, których tępimy, a nie możemy wytępić?

Dlategoteż pragniemy na nie odpowiedzieć i zwrócić uwagę społeczeństwa na to, że prawie **w każdej demonstracji komunistów, lub też wykrytej organizacji komunistycznej** — w większości wypadków, przeważający liczebnie i procentowo — **ujawnia się udział żydów.**

Nie jest to gołosłownem oskarżeniem, lecz faktem, który zbyt wyraźnie rzuca się każdemu w oczy, kto bliżej interesuje się sposobami agitacji komunistycznej.

Faktem jest stwierdzonym, że mózgiem i głównemi sprężynami przewrotu bolszewickiego w Rosji, — **byli żydzi!** — Czy obecnie przyznają się do swego pochodzenia i do swej wiary — jest to już dla nas zupełnie obojętnem — jest to jednak zupełnie pewnem i niezbitem, że urodzili się i wychowali jako żydzi, od małego dziecka **karmieni jadem talmudyzmu i prawami „szulchan aruchu" — by potem przekształcić go w równie potworny w swych skutkach i działaniach jad bolszewizmu.**

Już dziś w Rosji bolszewickiej ujawnia się wśród mas chłopskich i robotniczych, a sporadycznie i wśród sfer kierowniczych, **coraz bardziej krystalizujący się ruch antyżydowski, spowodowany zrozumieniem całego ogromu krzywd, jakie rdzenna ludność słowiańska otrzymała w podarunku od żydowskich przybyszów.**

Dziś, we wszystkich niemal krajach Europy, **gdzie tylko głębiej usiłowały sięgnąć destrukcyjne i demoralizujące wpływy żydostwa budzi się chęć samoobrony w większym lub mniejszym stopniu, w mniej lub więcej agresywnych poczynaniach.**

Dziwnem natomiast jest to zjawisko, **że Polacy, których najwięcej dotknęła ta plaga, — jak bezwzględnie nazwać musimy żydostwo, — że Polacy, którzy najwięcej doświadczają na sobie skutków i działań mafji żydowskiej, coraz bardziej wnikającej w organizm państwowości polskiej, coraz większe czyniącej w nim spustoszenie — właśnie Polacy nie widzą, czy też widzieć nie chcą — całej grozy swego zagrożonego istnienia.**

Zaabsorbowani nieporozumieniami i ogólnym kryzysem jaki dotknął bolesnie wszystkie bez wyjątku warstwy społeczne — nie widzimy a często i widzieć nie chcemy niebezpieczeństwa, jakie nam grozi od wrogiego elementu, wpychającego się całą siłą swych „ideowych" i materjalnych po trzeb w nasze żywotne sprawy. **Nie reagujemy zgoła na zuchwałe zamiary, z którymi precezyjnie zdąża do celu ów niesamowity uzurpator naszych praw przyrodzonych, nie odczuwamy przygnębiającej atmosfery, jaka nas dławi, i z dziwną prostacją du cha uginamy się pod ciężarem, który nas wreszcie zgniecie i zgnieść musi, o ile nie otrząśniemy się z bezwładu.**

Słuchamy i patrzymy — a nie słyszymy i nie widzimy! Czyżby uszom i oczom naszym przedstawiały się jakieś optyczne złudzenia? Ze szpalt pism, z trybun, często zrywają się ze strony ludzi trzeźwo myślących, ostrzegawcze głosy, które jednak giną wśród zamętu pojęć, jak głos wołającego na puszczy — **czyni to wrażenie jakbyśmy — beznadziejnie patrząc w przyszłość — chcieli dobrowolnie zginąć pod obuchem ultraliberalnych przekonań, wiszących jak miecz Damoklesa nad naszymi głowami.**

Raz wreszcie należy się ocknąć!

Raz wreszcie, ta robota wywrotowa w Polsce, po części jawna, a częściowo skryta w organizacjach, idących śmiało i odważnie lub podstępnie i skrycie przeciw Polsce — musi obudzić czujność całego społeczeństwa, gdyż bezczynne zakładanie rąk, lub strusie chowanie głowy w piasek, wówczas, gdy do bram naszej państwowości silnym prądem wdziera się awangarda wywrotowa — musi być już raz nareszcie nazwana po imieniu, dosłownie: SAMOBÓJSTWEM NARODOWEM!!!

——o§o——

MIGAWKI

Malkontenci.

Jest cały legjon ludzi dziwnych, sceptyków, wiecznych malkontentów zgorzkniałych, którzy przez całe życie stale kraczą i narzekają, których nigdy i nic nie jest w stanie rozweselić, zadowolić, i nic nie jest im w stanie czoła, choćby na chwilę, rozchmurzyć, — którzy nieraz w najlepszych przejawach i dobrych poczynaniach, — naogół oczywista mało dziś spotykanych, — widzą jeno samo zło i którzy zawsze i stale pod jaknajgorszemi punktami widzenia i przez pryzmat szkieł zaćmionych wszystko widzą i biorą z jaknajgorszej strony. W sądach swych o rzeczach i ludziach zbyt surowi do przesady i niesprawiedliwi. Taki typ ludzi zrodził zarówno bezpośredni okres powojenny, jak i obecny, w którym ludzie, żyjąc w wielkiej depresji moralnej i przygnębieniu ogólnem, nie są w stanie okiem pogodnem na świat spozierać i sądzić o ludziach i czynach absolutnie bezstronnie, sprawiedliwie, objektywnie. Ci ludzie, których nie jest w stanie rozweselić ani powab i piękno Matki - Natury, tego najwspanialszego z tworów Bożych, — ani uśmiech i radość czysta dziecka, — te typy zjełczałych i wiecznie chłodem i jadem nienawiści ku wszystkiemu i wszystkich zionących pesymistów - śledzienników — to wielu ludzi — dzisiejszej doby, ludzi chorych psychicznie; — to chroniczni neurastenicy, — stanowiący o tyle groźny element, że ich apatja i sceptycyzm krańcowy, często nieusprawiedliwiony, — udzielają się nieraz innym i mogą w sumie przynieść nieobliczalne skutki.

Takiego sceptyka nic nie bawi, nie zajmuje i nie cieszy, nic mu nie dogadza, ze wszystkiego wiecznie niezadowolony. Narzeka na polskie towary, — zagraniczne stokroć dlań lepsze; filmy krajowe, polskie, też nic nie warte, — niema jak zagraniczne. Miasta polskie nieładne, nudne, monotonne, bez pięknych budowli, — tylko zagranica ma piękne miasta i zabytki wspaniałe. Muzyka polska też dla nich mało warta. Cóż tam znaczy taki osłuchany do niemożliwości Moniuszko, Chopin etc. niema to, jak: Wagner, Beethoven, Mozart, Grieg. — Z poezji i literatury nie zadowala ich Mickiewicz, Słowacki, Sienkiewicz — im pachnie tylko Byron, Goethe, Schiller, Hugo, Zola. Ludzie tacy są straszni w swych poglądach, — potępiają co swojskie, polskie, — a chwalą cudzoziemczyznę. Skądinąd zdawałoby się, że nie są oni Polakami, chyba tylko z imienia. — w każdym razie jest tu coś wielce podejrzanego. Dobry bowiem Polak, choćby nawet niekiedy w tej czy owej rzeczy widział pewnego rodzaju usterki i niedociągnięcia, nie będzie nigdy swej rodzimej twórczości w czambuł potępiał i wygłaszał zdań zgoła niedorzecznych. Marnym jest ten Polak, co swoje gani, a cudze wychwala. Tembardziej, że dorobek kulturalny Polski, na wszystkich polach i we wszystkich dziedzinach, jest wielki, — trzeba tylko trzeźwem i nieuprzedzonem okiem patrzeć na świat i zrzucić z siebie płaszcz sceptycyzmu krańcowego, hipochondrji i częstokroć hipokryzji.

Niefortunny ten typ ludzi snuje się po świecie, jak zła mara i czeka dopóki fatalizm, którym są nawskróś nasiąknięci sam ich nie zgubi.

Nie należy nigdy tracić wiary w samego siebie; jest rzeczą najzgubniejszą, gdy wiarę stracimy, — grób wtedy przed nami stoi otworem.

I jeśli w ciężkich opresjach, w jakich Ojczyzna nasza tylekroć się znajdowała, jak gwiazdy przeczyste przewodnie, pojawiali się ludzie opatrznościowi, od Boga zesłani, ludzie dzielni, wielcy duchem, jeśli same wypadki dziejów naszych, tak się składały, że **Ojczyzna nie ginęła, lecz potrafiła stawić mężnie czoła wielkim przeciwnościom, zakusom i wkońcu wyjść zwycięsko z opresyj i zamachów przeróżnego rodzaju, — to tylko zawdzięczać możemy silnej, niezachwianej, wielkiej WIERZE naszych antenatów, — wierze, która góry i morza przenosi!**

I zaprawdę, nie zginie ten naród, który w łonie swem, jako skarb najdrogocenniejszy i największy, niezniszczalny, po swych zacnych praojcach dziedziczy — skarb pod postacią głębokiej, prawdziwej Wiary!

I kto ma tę prawdziwą wiarę, tego największe nawet burze i ciosy życiowe nie są w stanie złamać, temu zawsze sił do zniesienia wszelkiej udręki i bólów największych — Bóg udzielić raczy.

Człowiek taki nie będzie wiecznie sączył z siebie jadu wielkiego niezadowolenia, pesymizmu i rozpaczy, — raczej pogodnem okiem, z duchem pełnym otuchy i wiary w lepszą przyszłość, będzie sam siebie krzepił i innym dodawał odwagi i bodźca do wytrwania, **a wielka wiara jego blaskiem jasnym oświetli szerokie horyzonty drogi ku lepszej przyszłości.**

Stefan Ostrowski.

——o§o——

Żydowski taniec koło złotego cielca.

Żyd był, jest i zawsze będzie bałwochwalcą. Złoto jest tym bałwanem, przed którym żyd zawsze uchyli głowę. Nie tylko za czasów Mojżesza Izrael tańczył przed złotym cielcem, ale i dziś jeszcze trwają te żydowskie pląsy.

Któż nie słyszał tego imienia Rotszyld? Wzbogacony ten na czarnych chwilach Francji, żyd jest przedmiotem uwielbienia żydów całego świata. Uwielbienia tego nie ograniczają nawet progi świątyni Jehowy. Jehowa wobec tego złotego cielca, wobec Rotszylda schodzi na drugi plan.

Otóż Rotszyldowie wybudowali w Paryżu swoim współwyznawcom wspaniałą synagogę.

O tej synagodze i o „nabożeństwie" w niej tak pisze jeden z żydowskich dzienników:

„Synagoga Rotszyldów w Paryżu raz w roku — w Jom Kipur — ujawnia swe blaski i wspaniałości.

Synagoga jest wypełniona po brzegi. W strojach, **jakby na operę**, przychodzą tutaj rano rozmaici ludzie. Czarne, wyprasowane ubrania, białe, błyszczące gorsy, cylindry. Las cylindrów, a kiedy wysoki, arystokratyczny cylinder usuwa się z głowy, pozostaje w jego miejscu mała czapeczka — jarmułka.

A wśród modlących się w synagodze szuka się zawsze **„ich"**. Nie trzeba pytać — kogo. Wszyscy bowiem wiedzą, że chodzi o rodzinę Rotszyldów. Baron Edmund Rotszyld. Na podwyższeniu siedzą także Edward i Robert Rotszyldowie.

Edward jest nieco pochylony. O twarzy typowo żydowskiej, chudej i zestarzałej. Jest to dyrektor północnej kolei Paryża. Bardzo sympatyczną figurą jest baron Robert. Twarz pełna szlachetności, wysoki, szczupły i niezwykle skromny. Wie on, że wystarczy tylko skinąć palcem, a rozkaz jego będzie spełniony, wie, że jedno słowo może poruszyć setki ludzi, wie, że jeden ruch może powstrzymać setki olbrzymich maszyn, wie to wszystko, a jednak — może właśnie dlatego — jest bardzo skromny. Jak cała rodzina Rotszyldów, nie znosi reklamy, rozgłosu i oznak szacunku. A w czasie odczytywania Tory, kiedy baron Rotszyld ma składać ofiary na rozmaite cele, wszyscy przysłuchują się uważnie, jakie sumy zaofiaruje.

Nadrabin wygłasza wspomnienie pośmiertne poświęcone wyłącznie Rotszyldom, którzy odznaczyli się działalnością filantropijną. Na nabożeństwo za zmarłych przybywa jeszcze jeden Rotszyld. Jest nim Dr. Henri Rotszyld, dramaturg i pisarz. Jest to jedyny moment, w którym przybywa od synagogi. Przybywa, by oddać cześć swej sławnej rodzinie i wychodzi.

Kiedy nadrabin wygłasza wspomnienia pośmiertne, poświęcone rodzinie Rotszyldów, zalega synagogę zupełna cisza. Cała rodzina wstaje z miejsc. Pierwszy wstaje baron Robert, po nim jego dzieci. Wszyscy wierzą w świętość i wielkość tej chwili. A kiedy nadrabin wspomina jedno po drugiem nazwisko ich wielkich praojców, którzy kontynuowali nić wielkości rodziny Rotszyldów, stają się jakby większymi, dumniejszymi..."

Tak więc żydowska dusza, dusza złotego cielca, do którego skacze żydostwo, nie ugina się nawet wobec Boga. Bałwochwalstwo jest wieczną i wybitną cechą duszy żydowskiej.

Dla tego złotego cielca żyd poświęci Jehowę, moralność, uczciwość, wszystkie wartości duszy ludzkiej. Będzie tego złotego cielca czcił pod każdą postacią. Raz objawi się on w postaci kapitałów Rotszylda, a innym znowu razem, jako skomunizowane bogactwo Sowieckiej republiki, którem rządzą ci wieczni czciciele mamony. Idealizm chrześcijański przez całe 2000 lat nie rozkruszył żydowskiej duszy ani o jeden atom.

Chwilowo zgnębiony znowu powraca ten żyd z pustyni, oddający cześć złotemu cielcowi; powraca jako kapitalista i — komunista.

Te dwie pozorne sprzeczności w żydowskiej psychice kojarzą się w dziwnie naturalny sposób. **Sab.**

——o§o——

„Sądny dzień" i angielski „funt".

„Sądny dzień"! Najświętszy dzień dla prawowiernego żyda. Cały dzień w bóżnicy, nie tknie jedzenia, nie pracuje, bo to grzech ciężki, **cięższy, niż wszelkie inne grzechy oszustwa, złodziejstwa itp. uczynków dozwolonych przez talmud wobec goja.**

W Amsterdamie, w tem mieście bogatego żydostwa bóżnica w ów dzień tego roku już od rana zaroiła się od wyfraczonych żydów. Cylindry i meloniki zapełniły świątynię a żałosne śpiewy zdawały się rozdzierać żydowskie dusze, jakby się zdawało, pogrążone po uszy w żałosnych psalmach. I ktoby był posądził tych zawodzących żydów, że pod tymi słowami modlitw wymawianych wargami taisię **wieczny interes — ten właściwy bóg żydostwa — pieniądz.**

Jęki i zawodzenia psalmów stawały się szczere jak ongiś przy zburzeniu Jerozolimy, jak nad gruzami walącej się w gruz świątyni, bo szarpał duszami zgromadzonych niepokój o... kurs funta angielskiego. Ten niepokój sprawił, że modły, ich żal, ich uczucie przeszło wszystkie dotychczasowe nabożeństwa odbywane w starej amsterdamskiej bóżnicy. Stary rebe przewodniczący nabożeństwa zdziwiony i uradowany słuchał jęków tych wyfraczonych kupców — cieszył się, że powraca tu, w golusie, na ziemi duch pobożności.

Nagle, gdy zawodzenia przechodziły prawie że w paroksyzm łkania stało się coś dziwnego — jakiś dziwny szmer idący od drzwi wchodowych przeszedł przez całą synagogę. Jęki umilkły, jakby ucięte, a szmer wzrósł w jęk już inny szczery wydarty z głębi tych żydowskich serc: **„Funt" leci na dół! Na giełdę, na giełdę! Tałesy, święte księgi, chusty zawirowały w powietrzu, skłębiło się, a wszystko, co żyje runęło do drzwi. Na giełdę!** Jak najprędzej, **ratować swoje „funty"**, których pliki rozpychały portfele amsterdamskich „pobożnych" żydów.

W tłumie prącym do drzwi rozlęgły się jęki duszonych osób, tratowani wyli w niebogłosy, a po ich trupach tłum żydów wyleciał, jak oszalały z bóżnicy — w sądny dzień — na giełdę.

W pustej bóżnicy pozostał stary rebe załamujący ręce nad 10 trupami stratowanych żydów.

Tak zaczął się „sądny dzień" w starej amsterdamskiej synagodze.

——o§o——

4 kwartał, wpłać prenumeratę wysyłamy urgensy, ureguluj zaległość.

Gdy dają żydom ziemię!

BANKRUCTWO SOWIECKICH EKSPERYMENTÓW Z ŻYDAMI. — KOLONIŚCI ŻYDOWSCY OPUSZCZAJĄ MASOWO OSIEDLA ROLNE. — UCIECZKA DO MIAST — NA ŁATWY CHLEB. — NASZE, POLSKIE POMYSŁY. — CZAS JE RZUCIĆ DO KOSZA — PÓKI CZAS!

Kraków, 3 października 1931.

Żyd nie lubi ziemi. Ten wieczny tułacz obarczony przekleństwem Chrystusa nie przywiąże się do ziemi tem bardziej, że jest ona dlań zawsze „golusem" jest chwilowym przytułkiem, którego w oczekiwaniu roli władcy żyd nienawidzi.

Bolszewicy, których szczyty są zażydzone w 90 procentach chcieli ułatwić żydom zżycie się ze społeczeństwem rosyjskiem, by móc przez żydów wpływać na ciemne masy chłopskie dali im bogate tłuste ziemie na Ukrainie i na bogatym słonecznym Krymie. Ten raj dla rolnika - aryjczyka stał się dla żyda piekłem i oto od dłuższego czasu sowieckie koła państwowe i społeczne zajmują się kwestją masowego opuszczania osiedli rolnych na Krymie i Ukrainie przez przesiedleńców żydowskich. W ostatnich dniach temu zagadnieniu poświęcił szereg artykułów charkowski żydowski dziennik komunistyczny „Stern". Autor artykułu argumentuje następująco. Systematyczna planowa akcja przesiedlania żydów na Krym i Ukrainę prowadzona jest od siedmiu lat (od r. 1924). W tym okresie miałyby już oddawna być obsadzone wszystkie na ten cel wydzielone obszary ziemi. A mimo to liczba kolonistów w osiedlach żydowskich nietylko nie wzrasta, lecz wręcz przeciwnie: w ciągu ostatnich paru lat liczba ta wciąż maleje. W trzech tylko okręgach kolonizacji żydowskiej — Kalinindorf, Stalindorf i Nowo-Złatopol — brak jeszcze około 10.000 dusz do t. zw. preliminarza kolonizacyjnego. Przyczyna tego stanu tkwi w reemigracji, która jest ilościowo większą od imigracji. Kolonje żydowskie opuszczają nietylko nowoprzybyli przesiedleńcy, którzy nie mogą się dostosować do nowych warunków życia, lecz nawet tacy koloniści, którzy już od szeregu lat uprawiali swe działki. Nierzadkie też są wypadki opuszczenia osiedli przez dawnych kolonistów, którzy się w nich urodzili i wychowali.

Jaka jest przyczyna tej „masowej ucieczki" z kolonji żydowskich. Oto jedna z gazet żydowskich pisze:

„Dążenie do „ucieczki" z kolonji jest szczególnie silnie rozwinięte wśród młodzieży, która garnie się do techniki i kultury, którą znaleźć może jedynie w mieście. Lecz podczas gdy wracająca z kolonji młodzież idzie do fabryki i do warsztatów, co objektywnie nie może być uważane za zjawisko ujemne, to starsze pokolenie „uciekinierów" wraca do małych miasteczek, t. j. z pracy produktywnej do próżniactwa, do nędznego i nieproduktywnego życia".

Sami więc żydzi przyznają, że żydom pachnie chleb lekki. Praca ciężka to rzecz gojów a żyd do pracy pro duktywnej, do pracy twórczej nie nadaje się.

O tem powinny wiedzieć nasze władze wśród których podobno powstał niedawno, parę lat temu, projekt, by kiedyś, w przyszłości zdrenowane bagna Polesia osiedlić żydami (!). Już pomijając fakt, że podobne pomysły osiedlenia żydów na rubieżach Polski, są jednoznaczne z oddaniem tego Polesia w bolszewickie ręce i stworzeniem tam bagna, w którem może utonąć żywotny interes Polski, to każdy widzi, że najmniej nadającym się do kolonizacji materjałem jest żyd. Ta pijawka pożąda tylko krwi — złota a nie twardej uczciwej i twórczej pracy.

Ostrożnie więc z takiemi eksperymentami! **Ba.**

Echo Talmudu

BLUŹNIERSTWO PRZECIW BOGU ŻYDOWSKĄ MEGALOMANJA.

Niedawno do Warszawy zawitał z Palestyny współczesny poeta żydowski Chaim Nachman Bialik. Gazety żydowskie nazwały go wieszczem. piewcą i znawcą żydowskiej duszy. Że jest on zwłaszcza tym ostatnim, świadczą jego poezje, w których tałmudystyczne i bluźniercze pojęcie Boga para się z megalomanją, której źródło również leży w kartach tej obrzydliwej księgi.

Oto w jednej z pieśni „o pogromie" tego Bialika czytamy takie wiersze:

Czem was, nędzarze, pocieszę, ukoję
Wasz Bóg to także nędzarz opuszczony,
Wasz Bóg jest taki nędzarz, jak i wy..
On był nędzarzem, gdyście jeszcze żyli
I nim pozostał, gdyście już w niebycie
O, biada, biada mi, kochani, mili,
Pocóż wam takie darowałem życie,
Bez chwili szczęścia, bez nadziei skry
Ach! życie twoje, biedny Izraelu,
Jest, jak i śmierć twa, bez sensu, bez celu!

Znurzone czoło me ukryłem w chmurze,
Ja, Pan Wasz, zdjęty hańbą i zgryzotą
W pomroku nocy nad waszą mogiłę
Codziennie schodzę, ale nie przelałem
Ani jednej łzy przy waszym grobie,
Jake-m Bóg w niebie!... Cierpienie jest duże,
Lecz i srom stał się wielkim, okazałym
A co z nich większe — sam osądź człowiecze,
Lub... lepiej porzuć te myśli zawiłe
I milcz... A gdy się kiedy los zawlecze
Do nich, odpowiedz nieszczęsnym helotom
Że nie zastałeś mnie w smutku żałobie,
Lecz w gniewie wściekłym.

Na tak wypaczone i obskurne pojęcie Boga nie zdobywali się nawet poganie. których mitologja nie grzeszy przecież zbytnią moralnością i idealizmem.

Bo i czemże dla żydów jest Bóg? Mamoną, złotem, workiem pieniędzy. Ten Bóg żydowskiej duszy każe im Jehowę, Tego Boga proroków i patry jarchów starego zakonu, czynić figurą śmieszną, nieomal że karykaturalną.

Jak widzimy, wszelka niewiara dzisiejszych czasów, bezbożnictwo zaszczepione przez żydów najpierw Rosji Sowieckiej a następnie innym krajom, ma źródło w talmudycznem pomiataniu Bogiem.

Najpobożniejszy żyd uważa, w myśl nauk talmudu, Boga za jakiegoś posługacza żydowskiego i spycha go do tej roli w cyniczny sposób.

Społeczeństwo chrześcijańskie, dla którego imię Bóg jest świętością, powinno odgrodzić się od żydostwa w każdym jego przejawie. Bo nie tylko żydowski handel, nie tylko sprawy ściśle społeczne i gospodarcze narodów chrześcijańskich tracą na zbliżeniu się do żydostwa, ale i kultura duchowa chrześcijańska karleje, gdy ją owionie ustrój żydowskiej duszy — ta zgniła tałmudystyczna atmosfera różnych „wieszczów" Bialików.

NA MARGINESIE.

Czujnymi nam trzeba być...

„Hasłu Podwawelskiemu" w dowód uznania — poświęca Autor.

Czujnymi nam trzeba być,
nie gnuśnieć życia sennością,
bo czyha wróg,
jak bakcyl, groźny, toczący organizm,
co walczy z nim, aby żyć,
komórek swych odpornością,
choć spada z nóg,
ciała podcięty gangreną mechanizm.
Grzechem dziś twierdzić nam jest,
że walka z nim tylko utopją,
bo wbija kły
i coraz głębiej wpuszcza ssawki w żyły;
więc walki czynić gest
i skruszyć go kopją,
gdy wznosi łby
i co godzina wzrasta w nowe siły.

Stanisław Izydor Smetana.

—oo—

Kronika.

KALENDARZ TYGODNIOWY
Październik.

11. Niedziela: Placydy
12. Poniedziałek: Maksymiljana.
13. Wtorek: Edwarda
14. Środa: Kaliksta
15. Czwartek: Teresy P., Jadwigi.
16. Piątek: Martyniana
17. Sobota: Wiktora B., Małgorzaty.

—o§o—

Żyd nad trumną wielkiego dyplomaty.

Żydzi używają sobie teraz na zmarłym tragicznie ś. p. Aleksandrze Skrzyńskim. Ozjasz Thon we wspomnieniu pośmiertnem wiedząc, że Zmarły nie może już zareplikować robi zeń w „N. Dzienniku" judofila w każdem calu.

P. Thon bierze za punkt wyjścia tę hańbę niepodległej Polski, ten konkordat z żydami, w którym i ś. p. Skrzyński brał udział. Polska musiała wówczas przyciśnięta potrzebą pożyczek udać się po te żydowskie parszywe pożyczki — do żydów.

Skutkiem tych targów przyszło do „ugody polsko - żydowskiej".

Kapitał żydowski pierwszy raz w dziejach świata wystąpił tu wobec naszego narodu jako samodzielne mocarstwo — boć tylko z samodzielnem państwem zawiera suwerenne państwo „ugody".

P. Thon krzywdzi pamięć wielkiego dyplomaty, pisząc:

„Skrzyński widział w żydach polskich istotnie równouprawnionych obywateli i wiedział i przyznawał, że im się na każdym kroku krzywdy dzieją, że wobec nich konstytucja jeszcze nie zaczęła nawet wchodzić w życie. Teraz, kiedy On, biedny już nie żyje, to Mu nie zaszkodzi, jeśli zdradzę, że mi nieraz mówił o swoich wielkich sympatjach dla żydów. Istotnie nie miał w sobie krzty antysemityzmu".

Mus jaki spadł na Skrzyńskiego a w którym zachował się on jak przystało na dyplomatę, robi Thon nieomal że judofilstwem, którego ś. p. Skrzyński nie miał w sobie ani krzty.

Ta hańba naszej nowej historji, ten żydowski konkordat jest bodaj że najsmutniejszą kartą w całej dyplomatycznej działalności ś. p. A. Skrzyńskiego i grubym nietaktem jest ze strony p. Thona, że opisuje i przypisuje Zmarłemu uczucia i sympatje do których tenże nigdy się publicznie nie przyznawał. Ś. p. Zmarły spełniał ciężki i wówczas narzucony Polsce ciężkiem położeniem obowiązek, i z pewnością faktu tego nie uważał za jeden z listków wawrzynowych, które złożą się na wieniec na jego trumnę.

To.

—o—

Żyd gościem polskiego „Penklubu"

Okrzyczany, bluźnierczy poeta żydowskiego ghetta — Bialik w czasie swojego pobytu w Warszawie został przyjęty przez Klub polskich literatów należących do tak zw. „Penklubu" w uroczysty sposób. W hotelu Europejskim, urządzono na cześć tego żydowskiego wieszcza bankiet i prawiono mu grzeczność i dusery godne jakiejś większej osobistości.

Różni Słonimscy, Tuwimy i t. p. literaty semickiego pochodzenia tak wcisnęli się, bez większych zasług, w naszą kulturę, że powoli urabiają ją na swój żydowski sposób. Literatura nasza mająca tak piękne narodowe tradycje żydzieje powoli. Nic więc dziwnego, że w tym zespole podejmuje się Bialika tak, jak nie podejmuje się innych chrześcijańskich, aryjskich pisarzy.

O zażydzeniu naszej literatury napiszemy jeszcze nieraz, bo naprawdę z tej strony grozi nam — zatrucie ducha narodu — ten „bólów ból", o którym pisał Krasiński. **Wi.**

—o§o—

„Chór Wychrztów"

„Sytuacja wychrztów jest szczególnie trudna. Z jednej strony zerwali oni z żydostwem, a koła żydowskie naogół odsuwają się od wychrztów, z drugiej strony z trudem tylko dostają się wychrzci do towarzyskich sfer chrześcijańskich. Charakterystycznem jest, że coraz częstsze są śluby pomiędzy wychrztami, rzadko natomiast odbywają się śluby między wychrztami i chrześcijanami. Taka sytuacja wychrztów spowodowała grono inteligentów, którzy porzucili żydostwo do zajęcia się stworzeniem organizacji czy też towarzyskiego klubu wychrztów. W ubiegłym tygodniu odbyło się w Warszawie, w mieszkaniu jednego z wychrztów - adwokatów zebranie inauguracyjne, na którem dyskutowano o projekcie stworzenia organizacji wychrztów. Niektórzy z obecnych wskazywali, że organizacja pogłębi jeszcze przepaść między wychrztami a chrześcijanami. Mimo to większością głosów postanowiono stworzyć związek, grupujący wszystkich wychrztów. Związek ma nosić nazwę: „Zrzeszenie chrześcijan pochodzenia żydowskiego".

Tak pisze jedna z żydowskich gazet. W notatce tej jest głęboka prawda, której niestety społeczeństwo nasze nie rozumie tak, jak powinno.

Wychrzta pozostanie zawsze żydem. Jego światopogląd mimo chrztu nie zmieni się ani na jotę. Bardzo często a nawet w większości wypadków **intencją takiego chrztu jest interes.** Różne bywają te interesy, materjalne i moralne ale skutek zawsze jeden. Żyd wychrzczony dostaje się w środowisko chrześcijan i wnosi w nie ten miazmat **żydowskiej duszy,** którego **niestety chrzest nie uleczy.**

Żydowska dusza jest zgangrenowana do dna tak silnie i tak obcą duszy aryjskiej, że nic dziwnego, że zmiana wiary tej różnicy nie zniweluje. Będziemy więc mieli w Polsce ten „**chór wychrztów**" z „Niebos kiej Komedji" Krasińskiego. Jaka będzie rola tego zespołu, trudno przewidzieć, ale wystarczy powiedzieć, że będą **to także żydzi** — nie gorsi ani nie lepsi niż ich obrzezani współplemieńcy.

—o§o—

Baczność!

Każdy winien przyczynić się do budowy Sierocińca dla chłopców i Bursy Rzemieślniczej w Rzeszowie, przez kupno ciekawych i pouczających książek:

Legenda o Wiśle i Historja o królu Chrobrym czyli pierwsze zdobycie morza Bałtyckiego od Lubeki po Gdańsk. Cena 2 zł. z posyłką zwykłą.

Historja Towarzystwa Jaszczurczego czyli drugie zdobycie morza Bałtyckiego aż po Rygę i Parnawę przez Jagiellonów. — Cała historja o Krzyżakach w Polsce. Grunwald — genjusz Jagiełły, zdrada Witolda. Oszust, Wielki Mistrz Plauen. Cena 9 zł. z posyłką.

Szkice powieściowe. Noc Wigilijna Trzech Królów — Skazana na śmierć — Wszystko usypia — Właściwe drogi — Człowiek zasad — Rabin cudotwórca — Świat Tatrzański (Zamoyski broni Morskiego Oka) dramat w 4 aktach. Cena 3 zł 50 gr. z posyłką.

Posłannictwo Polski historyczne. Cena 60 gr. z posyłką.

Nad wodami Adrjatyku, Trjest i okolica. — Abbazia i okolica. — Msza ob. łac. w języku kroackim zatwierdzona przez papieży. — Fiume i okolica. — Zadar — Spalato. — Salona i wyspy — Raguza, Kotor, Czarnogóra, Mostar, Sarajevo (Słowniczek włosko-kroacki). Cena 6 zł.

U stóp krzyża, Modlitewnik patrjotyczny zakazany w Niemczech i Rosji. Oprawiony i złocony 5 zł.

Testament św. Franciszka Serafickiego. Misterjum sceniczne dla Tercjarzy. Cena 35 groszy.

Cześć M. Królowej Polski. Cena 1 zł.

Pieniądze przysyłać naprzód przekazem. Kto żąda **poleconej** posyłki, dopłaca 50 gr.

Adres: **Ks. prof. J. A. Łukaszkiewicz p. Rzeszów, Sokoła 4.**

—o§o—

Rodacy!

Jako odpowiedź na sabotaże ukraińskie, Polskie tutejsze Społeczeństwo postanowiło wybudować w najbliższym czasie „DOM POLSKI", który będzie ostoją i szańcem polskości na Kresach Wschodnich i będzie równocześnie pomnikiem, świadczącym o wzroście naszego stanu posiadania.

Dzieło to zamierza wykonać **Spółdzielnia Oszczędnościowo - Kredytowa Pracowników Państwowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych w Monasterżyskach, skupiająca w sobie gros Polaków pracujących w tutejszej** Fabryce Tytoniu.

Skromne jednak fundusze, jakie posiadamy nie pozwalają nam przystąpić natychmiast do zamierzonego dzieła.

Licząc na ofiarną pomoc Wszystkich tych, którym polskość Kresów Wschodnich leży na sercu, którzy pragną należytego rozwoju kulturalnego i gospodarczego oraz zespolenia wszystkich sił polskich, zwracamy się z gorącą prośbą o dorzucenie bodaj jednej cegiełki do pomnikowego dzieła.

Wszelkie datki prosimy wpłacać na nasze konto w **P. K. O. Nr. 155.093,** za które z góry składamy serdeczne staropolskie Bóg zapłać.

Monasterzyska, w październiku 1931 r.

Spółdzielnia Oszczędnościowo - Kredytowa Pracowników Państwowej Fabryki wyrobów tytoniowych z ogr. odp. w Monasterzyskach.

Za Radę Nadzorczą: **(—) Fr. Żur (—) Wł. Raś**
Za Zarząd: **(—) J. Chauer (—) Zajączkowski.**

—:o:o:—

JUBILEUSZOWY X. POLSKI KONGRES PRZECIWALKOHOLOWY w Krakowie 11—13 X. 1931 r. Pod Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Prof. Ignacego Mościckiego. — Wszelkich informacyj udzielają biura Komitetu organizacyjnego do 10 października włącznie: w Krakowie, ul. Jabłonowskich 22, m. 5.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY zadeklarował miljon kg. cukru dla bezrobotnych.

BOGATY ŻYD NA CZELE SZAJKI ZŁODZIEJSKIEJ. Na dworcu gł. w Warszawie aresztowano szajkę złodziei, która okradała reemigrantów, wracających z Francji czy Ameryki do kraju. Na czele szajki stał bogaty żyd, właściciel kilku domów, uprawiający proceder złodziejski już od dawna.

3 WAGONY ZAPAŁEK W PŁOMIENIACH. W pociągu towarowym na stacji

Biskupice pod Poznaniem, zepsuły się hamulce, wskutek czego nastąpiło spiętrzenie się kilku wagonów i jednocześnie wybuchł pożar, który ogarnął 3 wagony naładowane zapałkami, które doszczętnie spłonęły.

ZAMKNIĘCIE ŻYDOWSKIEGO BANKU. W żydowskim banku spółdzielczym w Bydgoszczy wykryto nadużycia władz kierowniczych, wobec czego postanowiono bank zlikwidować. Na skutek licznych skarg poszkodowanych udziałowców, którzy wykryli nieczyste machinacje likwidatorów, prokuratura zamknęła bank.

„ZAWODOWY PACJENT" O 40 NAZWISKACH. — Na ławie oskarżonych w sądzie okr. w Warszawie zasiadł onegdaj niezwykły oszust, który fałszując zaświadczenia pracownicze „leczył się" pod nazwiskami 40 różnych osób w Kasie Chorych i pobierał kosztowne lekarstwa, powodując szkodę Kasy na kilkanaście tysięcy złotych. Któż jest tym tajemniczym „pacjentem"? Syn „narodu Izraela" — Lejba Mełamed.

MILJON DOLARÓW NA PROPAGANDĘ. Ivy Lee, żyd, właściciel największego biura propagandy na świecie, otrzymał 1 miljon dolarów od rządu sowieckiego, na forsowanie propagandy prosowieckiej w Stanach Zjednoczonych.

REZOLUCJE ARABSKIEGO KONGRESU W NABLUS. — Onegdaj odbył się w Nablus, kongres arabski, na którym uchwalono następujące rezolucje: Arabowie palestyńscy obowiązują się nie używać żadnych towarów importowanych z zagranicy. Żadne porozumienie z żydami nie jest możliwe, jak długo nie zostaną zaanulowane aspiracje żydowskie w Palestynie. — Oto jasne postawienie sprawy.

USUNIĘTY DLATEGO, ŻE JEST ŻYDEM. Szef departamentu i gen. prokurator w Palestynie, Norman Bentwich, został usunięty ze swego stanowiska dlatego, że jest żydem.

1,400.000 HISZPANEK żąda pozostawienia religji katolickiej w szkołach, utrzymania zasady nierozerwalności małżeńskiej, oraz przywrócenia w Hiszpanji rozwiązanych zakonów religijnych.

——o§o——

W jednym z ostatnich numerów „Hasła Podwawelskiego" podaliśmy do wiadomości naszych czytelników, że inwalida p. Kopciński, właściciel kiosku przy ul. Siennej (obok jatek dominikańskich) odstąpił swój kiosk żydowi.

Na szczęście wiadomość ta, okazała się niezupełnie ścisłą, gdyż p. Kopciński, który zjawił się w naszej redakcji, oświadczył, że kiosku nie sprzedał żydowi, natomiast złożony ciężką chorobą, a zatem nie mogąc prowadzić interesu osobiście, zmuszony był oddać go w dzierżawę tylko na przeciąg 1 roku, zastrzegłszy sobie w umowie warunek dalszej rozsprzedaży „Hasła Podwawelskiego".

Na poparcie swych słów, przedłożył wiarygodne dokumenta.

Znając p. Kopczyńskiego od dawna nie chcieliśmy dać wiary, aby ten, który w obronie Ojczyzny, stracił zdrowie, ten gorący sympatyk „Hasła Podwawelskiego" był zdolny do czynu hańbiącego imię każdego dobrego Polaka — i notatkę poprzednią zamieściliśmy jedynie z obowiązku dziennikarskiego, na doniesienie naszych czytelników. — Dlatego też podajemy do wiadomości naszych czytelników, że kiosk przy ul. Siennej jest nadal własnością p. Kopcińskiego, który po przyjściu do zdrowia, będzie stał jak dotychczas na usługi naszej klijenteli.

Dlaczego „Ces. król. uprzyw. Tow. ubezpieczeń Feniks" nie wypłaca należnych ubezpieczeń?

BUDUJĄ PAŁACE KOSZTEM ROBOTNIKA POLSKIEGO. — W JAKI SPOSÓB ŻYDOWSKO-AUSTRJACKIE TOW. „FENIKS" ZDOBYŁO MILJONY. — POSZKODOWANI ODCHODZĄ Z KWITKIEM OD KAS „FENIKSA". — UBEZPIECZONY W ROKU 1918 JUŻ CZTERY LATA CZEKA NA WYPŁATĘ KAPITAŁU

Kraków, 5 października 1931.

Kraków wzbogaci się o dwa nowe gmachy, jeden w Rynku Gł., drugi przy ul. Basztowej, będące własnością osławionego, żydowsko-austrjackiego T-wa Ubez. „Feniks". Pominąwszy już to, że jeden z gmachów, o nieproporcjonalnych rozmiarach psuje harmonję i smak etetyczny, tego starego „cacka" historycznego, jakim jest Rynek Krakowski, uważany za jeden z najpiękniejszych dzieł architektury średniowiecznej w Europie — a drugi przy ul. Basztowej godzi w całość interesów mieszkańców starej i sławnej dzielnicy Kleparz, musimy postawić sobie pytanie: — skąd **żydowskie Towarzystko Feniks, w dzisiejszych czasach, bezrobocia, ogólnego zastoju i ciasnoty gotówkowej — czerpie fundusze na koszta budowy dwuch olbrzymich gmachów, idące w miljony złotych?** Jakim sposobem, właśnie teraz, kiedy towarzystwa ubezp. jedne po drugich padają, a nieliczne tylko, z trudem dyszą i utrzymują się na powierzchni — „Feniks" rzucił miljony na budowę pałaców?

Stare przysłowie brzmi: ziarnko do ziarnka, a będzie miarka".

W myśl tego przysłowia postępuje i „Feniks" ale na swój sposób. Nie dziwmy się, że z ziarnek tych powstały miljony. Musimy jednak zdradzić, że jest tu, jak zwykle w takich wypadkach, jedno maleńkie.... ale.

Ale czy nie zaciekawia nas, jakiemi to ziarnkami doszedł „Feniks" do miljonowej fortuny

Otóż jeden tylko dowód: pan Antoni Wymazała, górnik w Bochni, który dn. 9 stycznia w r. 1918 ubezpieczył się na życie w Tow. Ubezpieczeń „Feniks" na kwotę kor. 1000. Polica ubez nr. 743279 zawiera klauzulę, w myśl której kapitał ma być wypłacony ubezpieczonemu, jeżeli ten dożyje ostatniego dnia czasokresu ubezpiecenia tj. 9 grudnia 1927 r.

Mimo, iż p. Antoni Wymazała, — wpłacał regularnie każdorazową, ćwierćroczną premję ubezpieczeniową, nie dość, że zanosił krwawo zapracowany grosz do kasy Towarzystwa „Feniks" — gdy nadszedł termin wypłaty kapitału, nie otrzymał nic. Dziś przyciśnięty biedą 60-letni ten staruszek, próżno chodzi do tej samej kasy, do której zanosił swą krwawicę, próżno czyni starania, aby otrzymać przynajmniej coś, jakąś cząstkę z tego kapitału, który miał mu zabezpieczyć spokojny byt, późną starość.

Wyobraźmy sobie boleść tego starca, jakże srogo zawiódł się w swych nadziejach — zaniósł grosz, nieraz może odjęty od ust dzieciom, aby napełnić nim żydowsko-austrjackie „safesy".

Czas najwyższy, aby odpowiednie czynniki wglądnęły w panujące stosunki w żydowskich Towarzystwach ubezpieczeń, i ujęły się za pokrzywdzonymi chrześcijanami.

——o§o——

Z Rozwadowa

Czy mamy być „przedmurzem judaizmu"?!!!

Czytając prawie w każdym numerze „Hasła Podwawelskiego, że hurtownie i sklepy tytoniowe jak i inne przedsiębiorstwa koncesjonowane, przechodzą masowo w ręce żydowskie, nie możemy zrozumieć, **dlaczego Władze Skarbowe, nie stawiają żadnych przeszkód i bez zastanowienia oddają tak popłatne interesy tym, którzy na to nie zasługują, natomiast zabierają chleb ludziom rzeczywiście potrzebującym a w pierwszym rzędzie tym, którzy własną piersią bronili Ojczyznę w ciężkich dla Niej chwilach, i za Nią ponieśli kalectwa.** Tem dziwnem postępowaniem Urzędów Skarbowych zraża się społeczeństwo i traci zaufanie do wszystkich Urzędów państwowych.

W Rozwadowie, Składnica Kółek Rolniczych posiadała koncesję na sprzedaż soli, od kilkunastu lat. Tymczasem ostatnio, rozporządzeniem Dyrekcji Urzędu Skarbowego we Lwowie odebrano tej Składnicy koncesję, jak i w całym powiecie tarnobrzeskim, a ustanowiono jedną koncesję na cały powiat z siedzibą w Tarnobrzegu. Inne miasta miały otrzymać filje. Do Dyr. Urzędu Skarbowego we Lwowie wpłynęło kilkanaście podań w tej sprawie, na skutek czego, koncesję na sprzedaż soli w całym powiecie otrzymał Związek Inwalidów Wojennych w Tarnobrzegu ale **do spółki z... dwoma żydami.** Więc jakto? **Tych, którzy przelewali krew za Ojczyznę i tych, którzy są największymi Jej wrogami, mierzy się równą miarą?!!** W całym powiecie zawrzało, tembardziej, że **ci dwaj żydzi to bogaci kupcy,** pochodzący z zupełnie innych powiatów. Jeden Izydor Izrael, pochodzi z Leżańska, drugi Reich z Raniżowa.

Czy to trzeba było aż żydów sprowadzać?! Czy niema w powiecie ludzi, którzyby chętnie wstąpili do spółki ze Zw. Inwalidów? Czy Dyrekcja we Lwowie nie wzięła pod uwagę tego, że ci **dwaj żydowscy bogacze przejmą zaraz cały handel solą w swe ręce, i staną się dyktatorami?**

Już panoszą się i dyktują warunki, gdyż Związek Inw. nie mając odpowiednich funduszów i lokalu własnego zdał się na łaskę żydów.

Już pokazali co potrafią! Gdy Składnica w Rozwadowie czyniła wszystko aby uzyskać przynajmniej filję, **bezczelni żydzi nie wzięli tych starań wcale pod uwagę, lecz oddali sprzedaż soli, znowu żydowi Schillerowi w Rozwadowie, któryto żyd posiada już monopol zapałczany.**

A teraz pytanie? Jakże może sklep chrześcijański utrzymać się, jeżeli miast poparcia ze strony swoich urzędów polskich, pozbawia się go tego, co było podstawą jego egzystencji i oddaje się to żydom. Przez ile to rąk przechodzi ta sól nim dojdzie do rąk konsumenta? Począwszy od **spółki żydowskiej, poprzez filje żydowskie, do sklepów żydowskich, a wreszcie do konsumenta, który musi opłacać wszystkich tych żydów.**

Naprawdę, nie chce się wierzyć, że takie stosunki panują w kraju rdzennie katolickim, w kraju, który zdobył sobie miano „przedmurza chrześcijaństwa". Wszędzie żydzi, ci odwieczni wrogowie polskości i religji katolickiej zdobywają pierwsze miejsca.

Czyż chcielibyśmy sobie zasłużyć na miano: „przedmurza judaizmu"?!!!

Z Drohobycza

Gdy „mniejszość" staje się większością.

Prasa żydowska ciągle boleje nad tem, że **żydzi** nie mają dostępu do samorządów i instytucyj państwowych, że w urzędach nie widzi się żydów, chyba gdzieś rzadko na niskich stanowiskach, a nawet tych „nielicznych" redukuje się przy lada okazji.

Jak kłamliwe i bezpodstawne są te wywody, świadczy o tem zażydzenie samorządu drohobyckiego.

W Drohobyczu, **całem miastem i magistratem rządzą żydzi z wiceburmistrzem p. Lejbą Tannenbaumem na czele,** równoczesnym prezesem kahału.

Referentem podatkowym jest żyd Herszko Kriegel, który pobiera około 2000 zł. miesięcznie, a to, 300 zł. stałej pensji, nadto procenta od ściągniętego podatku 5 proc. od kina, teatrów i wszelkich widowisk.

W magistrackiej kasie oszczędności, dyrektorem jest żyd Icek Schnepf, który pobiera 700 zł. emerytury, i 600 zł. jako dyrektor kontraktowy.

Wokoło tych trzech „grubych ryb", jest zatrudniony cały wieniec żydziąt i żydówek. Sam p. Lejba, obsadził obok siebie w magistracie, trzech swoich szwagrów.

Odźwiernym magistratu był żyd, który został obecnie mianowany (!) przez p. Lejbę inkasentem wodociągowym.

Referentem funduszu ubogich i świadectw przynależności jest żyd Gründorfer, szwagier p. Lejby.

Czy rozumiecie, co to znaczy: żyd referentem świadectw przynależności?

Oni nam teraz dyktują na naszej własnej ziemi, kto ma tu prawo być przynależnym!

Tak się przedstawia stan zażydzenia Drohobycza, który jest raczej podobny do jakiegoś Tel Avivu, a nie do miasta polskiego.

Czy prasa żydowska jeszcze będzie miała czelność twierdzić, że żydzi są upośledzeni?

Jeśli tak, to nie wypada nam nic innego, jak oddać im wszystko, spakować kufry i emigrować do Palestyny, ale wtedy, któż ich będzie bronić? kogo będą łupić, tumanić, demoralizować, zdradzać i zarażać? Komu będą wstrzykiwać w żyły gangrenę komunizmu? — Nie! my musimy zostać! Bo żydzi by bez nas zginęli!

A jakże byśmy kiedyś mogli krzyknąć gromkim głosem, wspólnie bez pardonu: My albo wy! Polska czy Judea! Precz do Palestyny!

Z Trembowli

Żydzi frymarczą godłami wiary naszej.

Żydzi chwytają się najrozmaitszych sposobów, aby ściągnąć chrześcijańskiego klijenta do swego interesu.

Jednym z najbezczelniejszych i najbardziej rażących uczucia chrześcijańskie jest umieszczanie godeł i znaków chrześcijańskich na sklepach żydowskich.

Z Trembowli donoszą nam, że przed 3-ma laty p. Szpunar sprzedał swą katolicką aptekę pod godłem: **„Apteka pod Matką Boską"** żydowi Hermanowi. Mimo, iż apteka przeszła w ręce żydowskie, **godło chrześcijaństwa nadal na niej widnieje. Sprytny żyd nie kwapi się zmienić nazwę apteki, gdyż w ten sposób korzysta z chrześcijańskiej klijenteli, która wprowadzona w błąd, nie wie, że kupuje u żyda.**

Czy niema na to rady, aby żyd nie frymarczył świętościami i uczuciami katolickiemi?!!

A może Władze świeckie i duchowne mają tu co do powiedzenia?!

Niemniej godnymi napiętnowania są ci, którzy wyzbywają się chrześcijańskich placówek na rzecz żydów, nie bacząc na to, że na szyldach ich umieszczone jest godło tej wiary, którą sami wyznają, a które oddają w ręce największego wroga tej wiary — żyda.

Cierpliwi Trembowlanie.

„Hasło Podwawelskie" w Wołominie.

ENTUZJAZM CHRZEŚCIJAŃSKIEGO SPOŁECZEŃSTWA. — ŻYDOWSKA PANIKA. — ŻYDZI WZYWAJĄ POLICJI. — KARYGODNE ZRYWANIE AFISZÓW.

Wołomin, 2 października 1931.

Nasze 30000 miasteczko zażydzone jak większość miasteczek b. Kongresówki zaalarmowały niedawno afisze „Hasła Podwawelskiego" przysłane nam z Warszawy. W mig **zostały rozchwytane wszystkie egzemplarze „Hasła Podwawelskiego" a żydostwo ogarnęła panika. Żydzi** zwykle szukający policji i wszelkiej styczności z tem co się zowie „prawo", **zażądali nawet interwencji przodownika p. Wróblewskiego, a gorliwemu naszemu współpracownikowi panu F. Z. zagrozili w niedwuznaczny sposób, żeby pilnował swego życia.**

Tymczasem cały Wołomin czyta „Hasło Podwawelskie" od deski do deski. Znajomi wyrywają sobie dosłownie nieliczne egzemplarze tego pisma.

Prosimy P. T. Redakcję o przesyłanie jak najwięcej egzemplarzy „Hasła Podwawelskiego", gdyż cały Wołomin jęczący w żydowskich kleszczach pragnie tego wyzwolenia, które mu zaświtało ze szpalt tej wojującej z żydostwem gazety.

Niech „Hasło Podwawelskie" krzepi ducha, niech porywa do czynu, by nie zalało nas żydowskie błoto.

Obywatel.

——o§o——

Z Wieliczki

Reszta skarg na wielickich żydów i ich katolickich opiekunów,

Zapowiedziałem w poprzednich korespondencjach, że zacznę **po imieniu wymieniać** te panie i tych panów, **co wbrew solidarności narodowej kupują u żydów**, a czasami nawet **łamią katolickie święta** — i muszę słowa dotrzymać. Otóż p. **Zofja Dobrzańska** z ul. Krzyżkowej kupowała we święto towary **u żyda Waldmana** na. Kozim Różku, mimo kilkakrotnych upomnień ze strony obywateli katolickich. Paniusiu, tak się nie robi, jak się ma poczucie obowiązków patrjotycznych, Polki i katoliczki! Niech się Pani przypatrzy na żydów, czy oni kupują u katolików — **i to w szabas?! Nieładnie** Pani robi. Popraw się, Pani!

Nasz **żydowski magistrat jest niepoprawny.** Dlatego, że ostatni jarmark przypadł w żydowskie święto **„kuczek"** i żydzi nie mogli w tym dniu nic szachrować: Wimmer wybierać „placowego" — Steinberg sprzedawać „jarzyn" — a cały Kazimierz wyzbywać się na półkoszkach swoich zleżałych „resztek" i t. d. i t. d. — **postanowił odwołać jarmark z poniedziałku na wtorek dla wygody żydowskiej.** Coby na to powiedziała dawna Rada miejska z **ks. kanonikiem Osuchowskim na czele, co wszystkie jarmarki wyznaczyła na soboty?!** Ale co dawna — to nie dzisiejsza! Co ks. Osuchowski — to nie Eiweiss, albo Horowitz...!

Na szczęście **innym okazał się lud polski i katolicki**, co nic nie robił sobie z magistrackiego „bębnowania" — ale **masą przybył w poniedziałek na jarmark do miasta:** jedni z towarami — a drudzy po towar. Co za miły widok — i wrażenie! **Jarmark czysto polski i katolicki! Ani jednego żyda!** Jak na wielkim odpuście, ruch nie do opisania przy wesołym nastroju, któremu muzyk i śpiewak odpustowo - jarmarczny, **ślepy Frankowski,** nadawał dużo swoistego uroku. Jego ulubiona śpiewka: **„Pij bracie. pij!"** przy głośnym akompanjamencie harmonji ręcznej, wpadając otwartemi oknami do pobliskiego starostwa i rady powiatowej — robiła zapracowanym funkcjonarjuszom z obcieta pensią miłą łaskominę... Także i bezrobotni, otaczający wielkiem kołem wielickiego „Minnesaengera", oglądając się na zamknięte szynki żydowskie — zaczęli cięż ko wzdychać.. **Sklepy chrześcijańskie zapchane były ludem kupującym,** a najbardziej sklepy i składy **wielickiej Składnicy** przy Oborzysku.

Na drugi dzień miał być „obębnowany" przez magistrat **jarmark żydowski. Z naszych przybyło niewielu:** ci, co zawsze chodzą na targi każdego dnia — za to **żydów było pełno — bez żadnego utargu.** Nawet ślepego Frankowskiego **brakło, żeby im na**śpiewał: „Pij bracie. pij!" To też **żydowskie szynki,** choć wszystkie były otwarte — **stały pustkami...** Dzielny lud wielicki — **nie da się wodzić na żydowskim pasku** i z „bębna magistrackiego" nic sobie nie robi. **Górą nasi!**

Żydowski **„sądny dzień"** i święto **„kuczek"** obchodzili żydzi wieliccy bardzo uroczyście — jak nigdy. Podobno i magistrat wielicki brał w tem swój udział, na co wskazuje ta okoliczność, że **miejska cegielnia** nie trąbiła jak zwykle na przestanki obiadowe w czasie tych świąt i **żadnego znaku życia nie dawała o sobie.** Także owo przełożenie jarmarku z poniedziałku na wtorek z powodu „uroczystego święta żydowskiego" — jest tego najlepszym dowodem. Ktoś mi opowiadał, że **na dziedzińcu magistrackim** miał być nawet ustawiony uroczysty kuczek" dla żydowskich radnych miejskich..., co nikogo nie powinno wprawić w zadziwienie, bo każdy wie, że **żydzi rządzą naszym magistratem.**

Że wielicki magistrat na każdym kroku odkrywa **swoją barwę żydowską,** może poświadczyć nawet tak drobny fakt, że na Kozim Rożku **przed sklepami żydowskiemi dał magistrat betonowy trotoar — a przed katolickimi,** wysypał chodnik **zwykłym popiołem z pod maszyny.** Po ulicach rozwieszono **„regulamin"** miejski, dotyczący porządków i bezpieczeństwa **publicznego.** W myśl tego „regulaminu" winny być domy od ulicy utrzymywane czysto i przyzwoicie — a tem samem i otaczające ich **ogrodzenia i parkany.** Tymczasem **ogród wiceburmistrza Dra Horowitza** — położony **w samem centrum miasta** — posiada naokoło zgniły — walący się parkan, grożący nawet niebezpieczeństwem dla przechodniów, w razie, gdyby się na nich zwalił.

Bardzo niemile dotknęła rodziców dziatwy szkolnej wiadomość, że p. **dyr. Jagielski** polecił **żydowi Attermanowi pomalowanie** i **zaszklenie okien w szkole męskiej,** jakby w Wieliczce nie było ani malarza ani szklarza Polaka i katolika! Jako działacz społeczny i patrjota polski tego nie powinien był zrobić.

Dochodzą nas skargi, że **młodzież żydowska urządza sobie grę w piłkę nożną na cmentarzu kościoła św. Sebastjana tuż pod samą ścianą, co jest profanacją miejsca świętego.** Dziwna rzecz, że po śmierci **Antoniego Jaglarza** Magistrat wielicki i proboszcz miejscowej parafji **dotąd nie wyznaczyli** starożytnemu kościółkowi **nowego stróża i opiekuna,** któryby fotbalistów żydowskich od kościoła św. Sebastjana odpędził i nie pozwolił się tam bawić.

Czy to prawda, że Komitet parafjalny **celem ratowania od bankructwa żyda Joahimsmanna i Aberbacha wypożyczył pierwszemu 13.000 zł. — a drugiemu 10.000 bez widoków odebrania tych sum?... Możeby to ktoś... wyjaśnił!**

Wieliczanin.

——o§o——

Z Pilzna

Jeszcze jeden szabesgoj w Pilznie.

Znowu mamy do zanotowania przykry fakt, świadczący o tem, że niektórzy mieszkańcy miasta Pilzna mimo, że noszą polskie nazwiska i mimo pilnego uczęszczania do kościoła, nie są ani dobrymi Polakami ani katolikami. Oto niejaki **Karol Kaznowski,** właściciel trzech domów, mając w jednym z nich wolne mieszkanie, opróżnione przez żyda, sklepikarza Sturma, wynajął je znowu innemu żydowi Gutmanowi, chociaż na mieszkanie to reflektowały trzy rodziny katolickie. Od jednego z reflektantów, woźnego sądowego p. M. wziął już Kaznowski zadatek, lecz później niewiadomo z jakich powodów zwrócił. Odprawił z niczem również wdowę po nauczycielu, panią M., mówiąc do niej szyderczo:

—**E, pani nie mogłaby tego mieszkania zapłacić. Od żydów więcej dostanę.**

I mieszkanie wziął zegarmistrz Gutman.

Nie wiemy, skąd się u tego pana bierze taka miłość ku żydom. Filosemityzm jednak jego jest niezbitym faktem, albowiem we wszystkich jego domach od szeregu lat mieszkają tylko żydzi.

Nic więc dziwnego, że i w wyżej opisanym wypadku nie chciał zerwać z niegodną Polaka tradycją i mieszkanie oddał żydowi.

O tyle wyżsi i lepsi są od nas żydzi, bo wypadek taki wśród nich nie do pomyślenia. **Czy znalazłby się żyd, który wynająłby mieszkanie katolikowi, gdyby w tym samym czasie trzy rodziny żydowskie były bez dachu nad głową?** Napewnoby się nie znalazł. **Prędzejby za półdarmo oddał swojemu, byleby goja nie wpuścić. Oto jest broń, którą nas żydzi biją na każdym kroku.**

Podobno Gutman zaofiarował dość wysoki czynsz. Kto wie jednak, czy z mieszkaniem tem nie będzie tak, jak z kapitałem umieszczonym na wygórowany procent. Kapitał taki zazwyczaj przepada. Mieszkanie napewno Kaznowskiemu nie przepadnie. — Znając jednak przebiegłość żydowską, można przypuszczać, że Gutman nie zechce zbyt długo płacić wygórowanego czynszu. Jest to bardzo możliwe, bo według przedwojennej stawki należy się za wynajęte mieszkanie znacznie mniej, niż Gutman zaofiarował. **Skończyć się to może tem, że żyd przez pół roku, albo i więcej wcale nie będzie płacił.** Dla usłużnego szabesgoja byłoby to zasłużoną nauczką i papewno nikt z tutejszych uczciwych obywateli-katolików nie będzie mu współczuł.

Obserwator.

——o§o——

Z Żywca

Czem są dla nas Polaków-żydzi?

Czytając stale „Hasło Podwawelskie" zdawałoby się, że wszędzie jest pełno żydów li tylko w naszym Żywcu jest ich brak i dlatego tak cicho o Żywcu. Niestety! Ten sławny Żywiec, który przeżył wieki, nieskalany zamieszkaniem przez żydów, dzisiaj nie może powiedzieć, że nie ma żydów, bo oto na ul. Wesołej w Żywcu, w tym samym domu, na którym właśnie jest przybita tablica „ul. Wesoła" w Żywcu, jakby na urągowisko mieszka żyd Leon Kalfus, rzeźnik, a drugi ma się tam wprowadzić. Żywczanie, czy to nie wstyd dla Was, abyście się do tego stopnia zapomnieli, i zatracili swoją godność, tradycję a przedewszystkiem przywilej Wam dany, przez Dobroczyńców Waszych. I cóż się z Wami dzieje, że jedno, jedyne miasto, bez żydów, zamieniać zaczyna się w Palestynę. Komuż tu winę przypisać? Od czegóż macie Radę gminną? Nie dosyć tego. Żydzi — na swoich adresach używają pieczęci i podają miejscowość nie Zabłocie ich właściwe Jeryho — ale bezczelnie używają adresu: Żywiec 2. Jakim prawem i na jakiej podstawie żydzi używają wszędzie „Żywiec 2" a nie Zabłocie, i z ohydzają nasze miasto?

Wy Panowie, co wiecie o tem i pomijacie to, jako rzecz nieważną bez znaczenia, którzy bezwiednie lub chcący zażydzacie nasze miasto — wstyd Wam, kalacie siebie, nasze dzieci i nas wszystkich.

Wstydem dla Was a zarazem przykładem, zwłaszcza dla inteligencji i Mieszczan żywieckich niech będą nasi chłopi ze wsi, górale. Cześć Im i Ich potomstwu, bo oto poznali żyda, szkodnika swego i Matki naszej Ziemi Polskiej, wyganiają ich ze wsi — zakładają swoje sklepy i żyją naprawdę hasłem: „swój do swego, po swoje". Żyd ze wsi, zamieszkuje koło miasta, zaczyna od „handełe" po domach, potem otwiera sklep, i żyje dostatnio, bo nasza inteligencja i Mieszczanie zarobiony grosz na katoliku — niosą do żyda — bogacą go — dowodem czego, że tu wszyscy żydzi są bogaczami. Nigdzie na prowincji żyd nie jest tak popierany, jak tu w Zabłociu przez Żywczaków i inteligencję. Za przykład dosadny dam tu jednego z wójtów naszego powiatu: Nie przyjął do gminy kolonji żydowskiej, a gospodarzowi restauracji zagroził grzywną jeżeli do wsi żydów przyjmie. Takich nam więcej potrzeba i to nie tylko wójtów, ale mieszczan i inteligencji. Popatrzcie się, chłop ze wsi, prostak, bije Was wszystkich Żywczaków moralnie — i czy Was wstyd nie spali? Gmina Sporycz została zaszczyconą nowym obywatelem żydem Kanarkiem który pomimo dwukrotnego splajtowania nabył niedawno kamienicę piętrową i pole od p. J. wdowy, osoby bardzo u nas poważanej i bardzo nabożnej. Jak pogodzić się z tem, że taka obywatelka żydowi, ojcowski grunt sprzedała — nie wyobrażam sobie. Ot poprostu, macie próbkę bratania się obywateli z żydami przez naszych Żywczaków, oraz dowód robienia u nas majątków przez żydów — a takich jest wiele — bardzo wiele.

Tego nasi dziadowie nigdy nie robili — przeciwnie omijali żyda jak trędowatego i robili wszystko, aby tylko żyd miasta nie zasmrodził — bo kochali swój przywilej, szanowali siebie nawzajem, żyda nienawidzili z całej duszy. A dzisiaj co się tu dzieje? Kości naszych pradziadów i dziadów napewno się w grobie już przewróciły, bo to ci strzegli jako źrenicy oka, jako swego honoru by niedopuścić żyda do miasta, dzisiaj to zostało sponiewieranem, pohańbionem — bo żyd mieszka w Żywcu. Miałem lat 10, pamiętam doskonale, co się to w Żywcu działo, gdy pejsaty żyd, w chałacie chciał przejść przez ulicę. I czy przeszedł? Nie; Musiał pejsy schować za uszy, chałat podnieść do góry, i tak a nie inaczej z gwizdaniem szedł przez miasto — i to było przecież w czasach naszej niewoli austrjackiej, dlaczegóż teraz wszystko się zmieniło? Dlaczego nasza młodzież brata się z żydami? Otóż dlatego, bo ten bezwstydny przykład ma od swoich rodziców. Inne miasta, w których żydzi mieszkają z katolikami poczynają żydów omijać i bojkotują ich na każdym kroku, tylko nasza inteligencja i żywieckie mieszczaństwo szabesgoje, ci nadal żyją w przyjaźni z żydami, dlatego, że są **„antysemitami".** A przecież ta nasza inteligencja, wie dobrze czem są dla nas, Polaków — żydzi — czytają prawie codziennie o ich aresztowaniach na tle komunistycznym — a kto jest komunistą — ten jest zdrajcą kraju.

Czy to nie jest dla Was moralnym policzkiem i poniżeniem obcowanie z żydami i popieranie ich sklepów przez zakupywanie u nich towarów? Kiedyż właściwie w Was odezwie się poczucie honoru, godności własnej i narodowej.

Nie ma większej hańby dla Polaka jak popieranie żydów. Róbmy tak jak żydzi robią: kupujmy u swoich, a jak tak postępować będziemy — żyd od nas będzie uciekał i zamieszka na stałe w Palestynie.

Niechże te moje uwagi nie idą na marne — zrozummy nareszcie swoje dobro i dobro naszej Matki Ziemi — ocknijmy się z zaciemnienia dotychczasowego, nie dajmy się plamić żydami, nie dajmy im mieszkać w Żywcu, nie pozwalajmy nazywać przez nich Zabłocie na „Żywiec 2" — brońmy się przed nimi z całej siły — stańmy do tej walki, jak jeden mąż. Precz z żydami z Żywca.

Natuś Piperl.

——o§o——

Z Nowego Sącza

Jeden z wielu.

Kiedy żyd jest jeszcze małym, niepokaźnym, mizernym żydkiem, kiedy dopiero zaczyna swój oszukańczy proceder uprawiać, kiedy niema jeszcze nic, a chce mieć coś, wtedy zgięty w pałąk, płaszczy się uniżenie, jak padalec, wije się i z podełba spoziera, gdzieby mógł uchwycić smakowity kąsek, żeruje tu i tam, i powoli zaczyna przeistaczać się w hjenę, która porywa już większe i smaczniejsze kąski, ale w końcu i te mu nie wystarczają i żyd przeobraża się w tygrysa, który już czując się na siłach, szarpie zdrowy organizm, żłopie jego zdrową krew i pożera jego zdrowe i pożywne ciało. **Ale nigdy nie pozostaje samym tygrysem zawsze łączy w sobie oślizgłe ruchy padalce, podstępny i chwiejny chód hjeny oraz bezczelność i krwiożerczość tygrysa — i wtedy dopiero staje się prawdziwym żydem.**

We fryzjerni **p. Świerczka** w Nowym Sączu, zaszedł wypadek, który w zupełności potwierdza wyżej podaną charakterystykę żyda. Zawiązała się tam rozmowa między p. Aleksandrem a żydem Ickiem Lonkierem, w trakcie której, katolik śmiał wypowiedzieć swoje zapatrywanie, na kwestję żydowską w Polsce. Mianowicie ośmielił się twierdzić, że w Polsce jest za dużo żydów

Zachód Oświęcimia.

OFENZYWA ŻYDÓW NA POZYCJE POLSKIE. — BOLESNE PRZEBUDZENIE. — ŻYDOWSKI „ORBIS" P. BLUMENSTOCK ODCHODZI. — ZRZESZENIE KOBIET ŻYDOWSKICH ZAKŁADA OCHRONKĘ... ŻYD SCHEINOWITZ ZAKŁADA PALESTYNĘ. — A POLACY ŚPIĄ.

Ostatnie reduty polskości padają. Oświęcim robi wrażenie cmentarza polskości, cały jego wygląd to Arabja Chiny, czy Indje, gdzie tubylcy są bydłem roboczem i sługami żydów.

Żydzi zdobywszy pozycję, obwarują się, zakładają nowe sklepy, w czem dopomaga im sprytna i narodowo myśląca inteligencja, umiejąca wszystko wybadać, a gdy potrzeba, walczyć na dwa fronty, byle rozszerzyć swój stan posiadania.

A nasza, polska inteligencja?... Robi ona wrażenie mandarynów chińskich, których chwilowa władza olśniewa, a która tu jest tylko złudzeniem, środkiem usypiającym żydowskim, byle nie obudzać naszego ducha narodowego, po którem przyjdzie bolesne przebudzenie.

Mamy jeszcze kompromis!... A czy on długo jeszcze potrwa? — Może rok, dwa i tak żydzi upomną się o „swoje" prawa w Radzie miejskiej. A czy nie lepiej, pokazać społeczeństwu polskiemu zgrozę położenia, że **my na własnej ziemi jesteśmy „mniejszością"**, że nam krzywda się dzieje, że do nas zastosowano „numerus clausus"?

Może, gdy będzie źle, zagra surma bojowa. Może...

Żydzi organizują się.

Ostatnio powstało Żydowskie Stowarzyszenie Akademików U. J. „Ognisko" i już wzięto się do pracy z zawiadomieniem w oknie apteki chrześcijańskiej Drzymały, o mającym odbyć się referacie w czytelni żydowskiej. A nowo powstałe Zrzeszenie Kobiet żydowskich otwiera ochronkę („szkółkę") na stacji, której sercem są żony współwłaścicieli papowni Kuznitzky i jest nadzieja, że wkrótce powstaną szkoły... żydowskie. Ostatnio z wulkanu żydowskiego wybuchł „Orbis", na rynku oświęcimskim, który będzie służył żydom i na którym to żydzi dobrze zarobią.

Ano bezrobocie, zastój po kolejach zwija się stacje, więc potrzeba dać żydom zarobek (O, biedna Polsko!) za to kasjerzy, Polacy z dworca, gdy będzie mały ruch, będą musieli pójść na zieloną trawkę, bo cały ruch obejmie niepotrzebny „Orbis" oświęcimski.

Naczelnikiem stacji w Oświęcimiu jest wielki „działacz" żyd postępowy p. Blumenstock. Otóż ta postać, za którą jeździli i prosili różni wysokopostawieni „szabesgoje" idzie na emeryturę i niewiadomo kto przyjdzie, bo jak krążą słuchy ma przyjść drugi żyd naczelnik stacji w Jeleśni pod Żywcem żyd Bardach, który również pono jest „wielkim działaczem"'.

Szabesgoje cieszcie się i płaczcie!

Za fryzjerem Karolem Kotlarskim padła nowa placówka polska, mleczarnia p. Przybyły, którą to objął żyd Scheinowitz wypisawszy **firmę w języku żydowskim** obok polskiego wyrazu „Mleczarnia". Co za bezczelność pejsata.

A Polacy? Milczą, kłócą się między sobą o głupstwa, redukują i nie widzą, jak sami kopią grób sobie i swoim dzieciom.

Chyba kiedyś powstaną i opamiętają się.

Oświęcimianin.

---

i byłoby o wiele lepiej, gdyby choć połowa ich wyemigrowała z kraju.

Nie dokończył zdania, gdy żyd butny, pewny siebie i bezczelny uniósł się jak gdyby dostał ataku wścieklizny, zaczął wymawiać niezrozumiałe słowa a piana obficie ukazała się na jego wywiniętych wargach. Wreszcie opanował pierwszy paroksyzm gniewu i z miną patryarchy, schodzącego przy grzmocie piorunów i świetle błyskawic nad ziemią, wygłosił słowa tchnące nienawiścią i wściekłością do wszystkiego co polskie. Odezwał się w nim prawdziwy tygrys i prawdziwy żyd zarazem.

Co! żydów jest za dużo w Polsce? Powinno ich być dwa razy więcej. A rząd winien im dać jeszcze większe prawa od Polaków, gdyż oni właśnie państwo polskie podtrzymują, gdyby ich brakło, państwo przestałoby istnieć.

Te i tym podobne słowa płynęły jak lawa z paszczy żyda-tygrysa.

A teraz, kimże jest ów Icek Lonker?

W czasie wojny przywlókł się do Nowego Sącza i tu zamieszkał na t. zw. „piekle", w suterynie, zaczął handlować szmatami i wszelkimi innymi odpadkami. Z biegiem czasu zaczął porastać w pierze, — z Icka zrobił się Ignacy, brudny chałat znikł z jego ramion, broda i pejsy padły pod nożycami i oto Icek stał się „wielkim" człowiekiem. Teraz handluje wszelkimi materjałami, jeździ po całej okolicy, a klijentela jego to, doktor, adwokat, przemysłowiec, ziemianin, sama „śmietanka", bo jak się wyraził, on z żydami nie może handlować, bo żyd jest za mądry. Teren jego operacji, to Rabka, Krynica i inne miejscowości w powiecie nowosądeckim, grybowskim, limanowskim i nowotarskim. Wszyscy kupują u niego. No i nieźle idzie temu stuprocentowemu talmudyście — gałganiarzowi. Obecnie jest właścicielem kamienicy, przy ul. Długosza 47 i wielkim kupcem.

Tak potrafi żyd, który był pospolitym chałaciarzem, wzbogacić się w krótkim czasie na „gojach" i z cichego pełzającego żydka stać się zuchwałym i bezczelnym żydem. **Czy i teraz „śmietanka" będzie dla Icka Lonkera za głupią? czy jeszcze teraz będzie tuczyć hjenę żydowską?**

Pędzić takiego od domu, jak zarazę!

Błażej Pokrzywa.

—o§o—

Ze Słonimia

Cóż my na to?

Żydzi u nas, których spotykamy tu na każdym kroku, zagospodarzyli się naprawdę uważając to miasto za swoje i wybudowane na własnej „obiecanej ziemi". Zwalczają wszystko co jest katolickie, a wobec „gojów" na każdym kroku bojkot stosują.

W ubiegłą niedzielę przechodnie ulicą Poniatowskiego mogli przekonać się o nikczemnej robocie żydowskiej. Oto zgraja żydowskich niedorostków na schodkach przy wejściu do gabinetu lekarskiego p. Dra Teligi, pozostawiła zdechłego (a może i specjalnie zabitego) z wypuszczonemi wnętrznościami kota, poczem z hałasem i gwizdami rozbiegła się, zwiastując o dokonanym czynie. — Mało tego, że zorganizowana czerń żydowska stosując bojkot wobec tego, lekarzowi zatrzymuje w drodze chorych i usilnie stara się ich skierować do lekarzy żydowskich — to jeszcze posuwa się do tak ordynarnych wybryków.

A oto drugi fakt:

P. S-c zwrócił uwagę żydom zamieszkałym przy ul. Długiej, (Lichezwiańscy), **że ci w czasie nabożeństwa w niedzielę pracują i ładują beczki z terpentyną na fury** (właściciel terpentyniarni) **to został przez tą rodzinę żydowską zwymyślany od ostatnich słów,** a najeżona pieniąca się ze złości żydówka Lichozwiańska, między innemi powiedziała **„żeby nie my żydzi, to by wy pozdychali już".** Tak! czy to już nie za wiele?

Jak długo ta czerń żydowska będzie nas na każdym kroku obrażać? Mało tego, że żydki profanują nasze święta, szydzą z naszej religji, sieją kłamstwo, fałsz i komunizm uprawiają lichwę i szantaż — to jeszcze swoimi brudnemi językami rzucają nam w oczy obelgi.

Cóż my na to? patrzymy tylko przez palce, pocichutku skarżymy się przed sobą, i za obrazę i bezczelne wybryki żydowskie odpowiednio zareagować boimy się?

A. M.

„Senny dzień" w magistracie słonimskim.

W dniu 21 IX. r. b. magistrat nasz obchodził święto „senny dzień", albowiem w tym dniu **pracownicy magistratu żydzi nie raczyli stawić się do urzędowania.**

W magistracie panowała cisza, — gdyż czerni żydowskiej, którą widzimy tu codziennie, w tym dniu w magistracie nie oglądano. Niektórzy interesanci w tym dniu **nie mogli załatwić swoich spraw,** jak to miało miejsce z p. M., który napróżno oczekiwał na p. referenta ks. ludnościowych, żyda Zakłada, a który w tym dniu nie urzędował.

Jedynie na kilka minut zawitał do magistratu wiceburmistrz żyd Zabłocki, jednak z powodu święta **nie raczył podpisywać żadnych spraw urzędowych** — tak samo, jak kamfora ulotnił się z gmachu magistrackiego i p. burmistrz Jelecki.

Jedynie **bezrobotni cały dzień oczekiwali na wypłatę zasiłku, lecz napróżno. Kasa miejska była pustą, a w magistracie panował sądny dzień.**

Napewno żydom i w Palestynie tak dobrze nie powodziłoby się jak u nas — **świętują sobie i po katolicku i po żydowsku.**

b. radny..

—o§o—

„Hasło Podwawelskie można nabyć w Słonimie w kiosku przy ul. Sienkiewicza, oraz w Zakładzie fryzjerskim pana Nowakowskiego. —

—o§o—

SPROSTOWANIE. — W związku z umieszczoną notatką w „Haśle Podwawelskiem" z dnia 20 września rb. Nr. 38 ze Słonima pod tytułem: „Polska placówka, żydowską kopalnią złota", Zarząd Chrześc. Banku Spółdzielczego w Słonimie uprzejmie prosi Szan. Pana Redaktora o umieszczenie w swem poczytnem piśmie, na podstawie przepisów prasowych, niniejszego oświadczenia: Nieprawdą jest jakoby nasz Bank finansował p. K. Ryppa, a nie udzielał pożyczek swym członkom, natomiast prawdą jest, że wszyscy członkowie, którzy posiadają odpowiednie zabezpieczenie lub żyra, korzystają bez żadnych trudności z kredytów.

Wzmianka o gremjalnem występowaniu członków z Banku, jest zwykłem kłamstwem.

Raczy pan przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku i poważania

Chrześcijański Bank Spółdzielczy
z ograniczoną odpowiedzialnością
w Słonimie.
Podpisy nieczytelne.

Nieprostujące prostowanie.

Jakkolwiek zamieściliśmy — na podstawie przepisów prasowych, przysłane nam przez Ch. Bank Spółdzielczy, „sprostowanie", to jednak równocześnie w tym celu, **aby uwidocznić zawarte w nim sprzeczności kolidujące z istotnym stanem rzeczy.**

Nadal podtrzymujemy twierdzenie, że ten sposób bankowości, jaki zastosował chrześcijański Bank Spółdzielczy u siebie, jest czynnością z gola nie licującą z godnością i nazwą jaką ta instytucja nosi.

Prawdą jest, że Chrześcijański Bank Spółdzielczy finansował żyda K. Ryppa, ze szkodą dla innych członków, którzy w liczbie 86 w ostatnich 3 tygodniach wystąpili z Banku. Czy takie wystąpienie, nie jest gremjalnem i czy fakt ten można nazwać „zwykłym kłamstwem?" o tem wiedzą najlepiej podpisani członkowie zarządu Banku Spół.

Na poparcie powyższych wywodów, mamy w naszym posiadaniu wykaz tych wszystkich członków, którzy z banku wystąpili, oraz inne niezbite dowody i świadków, mogących w każdej chwili wydać świadectwo prawdy.

A zatem, panowie z Banku! lepiej przeprowadzić sanację zabagnionych stosunków, niż przesyłać nic nie prostujące sprostowania.

Redakcja.

—o§o—

Z Jordanowa

Ucieszna historja o szczurach

Donosimy, że u nas w Jordanowie wiara w czary współzawodniczy ze zdobyczami nauki, zwłaszcza w akcji tępienia szczurów.

Gdy bowiem szczury, wskutek pomyślnego rozmnażania się, stały się istotną plagą tutejszej ludności, pan komisarz miasta Józef Kukla, z troski o zdrowie i mienie mieszkańców, wezwał ich na wiosnę 1930 r. do złożenia w Magistracie kilkuzłotowych składek na zakup trucizny, celem wyniszczenia szczurów. Wielu mieszczan wpłaciło żądane składki, lecz dotąd trucizny nie wydano, a szczury rozmnażają się dalej. Obecnie rozpowszechnia się w mieście ciekawa wiadomość, że Pan Komisarz zamiast trucizny — sprowadził czarodzieja w osobie tzw. wywoływacza szczurów, któremu dał polecenie i pozwolenie na wyprowadzenie szczurów z miasta. Czarodziej, od wywoływania szczurów, chodził po zabudowaniach i podwórzach, i pomrukując pod nosem jakieś niezrozumiałe słowa, zaklinał tem samem szczury do przygotowania się, celem odmarszu z Jordanowa, zapewne na chwilę jego odjazdu z miasta. Możeby wywoływacz szczurów, jak twierdzą wyznawcy snów i czarów, uwolnił miasto od szczurów, lecz zanim tenże obszedł wszystkie zabudowania zdarzył się fakt, który przeszkodził mu prawdopodobnie w uszczęśliwieniu miasta. — Oto bowiem w restauracji p. Józefa Białońskiego, gdy pan wywoływacz szczurów odpoczywał sobie po trudach swej pracy zawodowej, pewien obywatel tutejszy chcąc widocznie polepszyć swoją marną egzystencję, nowym sposobem zarobkowania w czasie ogólnego kryzysu gospodarczego, poprosił go uprzejmie, a chytrze, o dostarczenie dziesięciu żywych szczurów, za opłatą jednej bomby piwa za każdego szczura. Petent jednak przyznał się nieoględnie, że żywe szczury zamierza wytresować tak sprytnie, żeby przy ich pomocy można było wyprowadzać z kryjówek i tępić inne szczury.

Czarodziej od szczurów, uznając w osobie petenta przyszłego konkurenta w akcji tępienia szczurów, albo niegodziwego szydercę z jego tajemnej umiejętności, groźnie zmierzył petenta od głowy do stóp i siarczyście zakląwszy wyszedł gniewnie z restauracji, a następnie wyjechał z miasta ku radości szczurów, które żyją sobie rojno i swobodnie.

Pomijając humorystyczną i wielce ubolewania godną wiarę w czarowanie szczurów, mieszczanie tutejsi uznają wprawdzie dobre chęci Pana Komisarza miasta, w akcji tępienia szczurów, lecz proszą go stanowczo, żeby zamiast bałamucenia siebie i bliźnich, oszukańczemi zaklęciami wywoływacza szczurów, zakupił dobrą truciznę na szczury i rozdzielił ją potrzebującym, za zwrotem kosztów faktycznych.

Obserwator.

—o§o—

Z Szynwałdu k. Tarnowa

„Byli ale poszli precz!"

Winniśmy ściśle przestrzegać słów ks. Stojałowskiego: „w lecie much, w zimie zim na nie puszczajmy do sklepów żydowskich". **Każdy, kto kupuje u żydów pomijając, sklepy chrześcijańskie popełnia samobójstwo narodowe.**

A przecież omijać sklepy żydowskie **nie jest tak trudno,** pozbyć się żyda i zmusić go do opuszczenia raz zajętej przez niego placówki, **nie jest rzeczą niemożliwą — o czem świadczy następujący, godny naśladowania czyn:**

Do niedawna jeszcze **w Szynwałdzie koło Tarnowa** mieszkały 3 rodziny żydowskie, **obecnie niema żadnej.**

W jaki to sposób się stało, że miejscowość ta, ma same sklepy... katolickie — gdzie żydzi? **Byli, ale poszli precz!**

A jak się to stało? Całkiem poprostu — **zbojkotowano żydów, a popierano swoich.** Tym, który otwierał oczy, tym, który wskazywał drogę swoim, był nie kto inny tylko **ks. Siemieński.** Jego zasługą to, nowa ochronka, przytułek dla starców, czytelnia, szkoła gospodarcza, kościół nowy. **Oto dzieło zacnego duszpasterza.**

Dziś księża mają szerokie pole działania na wsi, gdyż myśl odżydzenia kraju, właściwie na wsi zaczęła kiełkować.

Więcej takich ks. Siemieńskich, **a wnet zniknie szarańcza żydowska z naszych pól. Jednoczyć się pod hasłem „swój do swego, po swoje"! — A niebawem będziemy w Polsce polskiej, nie żydowskiej.**

Włościanin.

—o§o—

Z Klesowa

Przykład godny naśladowania

W Klesowie, do pewnego czasu istniała bezwzględna dyktatura pod względem cen na artykuły żywnościowe, a zwłaszcza chleb i mięso, sprzedawane przez żydów, po cenach stałych i wysokich, mimo dzisiejszego kryzysu i bezrobocia; (np. mięso wołowe po 1.40 za kg. z kościami, zaś chleb 85—90 gr. za bochenek 2 kg.).

Otóż jeden z b. dyrektorów kopalni — „Uprzywilejowane Zakłady Górnicze" w Klesowie p. Zdzisław Herba nie mogąc inaczej zaradzić temu żydowskiemu obdzieraniu ludzi ze skóry — uwziął się na żydów w ten sposób, że sam skupuje bydło po wsiach, bije w miejscowej rzeźni i sprzedaje ludziom mięso po 80 gr. za kg. **Żydostwo w krzyk. — Wysłali delegację do rabina miejscowego, by im ten poradził, co robić, jeśli ten goj tak będzie im psuł interes.** — Mądry rabin poradził im, żeby i oni sprzedawali po 80 gr. za kg. mięsa i żeby jednocześnie zniżyli ceny za mięso koszerne z 3.00 zł. na 1.50 zł. za kg. gdyż niektóre żydki obchodzą przepisy rytualne i wolą kupować mięso świeże, zdrowe i dobre po 80 gr. i po cichu u goja. — Trwało tak 2 miesiące zgórą. Żydzi czując, że p. Herba nie tylko nie bankrutuje, ale co lepsze sztuki bydła po wsiach łowi im z przed nosa, zostawiając im sztuki gorsze i droższe, — **udali się do niego z prośbą, by się porozumiał z nimi odnośnie co do cen za mięso,** by i p. Herba sprzedawał po 1.20 zł. przynajmniej. — W odpowiedzi p. Herba pokazał im tylko drzwi. **Żydzi ledwie dyszą teraz.**

Jest ich 4-ch i mają wszyscy razem 2 tys 700 zł. kapitału zakładowego i obrotowego, a p. Herba włożył w ten interes 5.000 zł. i da drugie tyle, byle żydów zgnieść ostatecznie. **Żydostwo jęczy, ale trzyma się cen ustanowionych przez p. Herbę, czekając, rychło ten zbankrutuje,** czego tymczasem nie widać, gdyż p. Herba ma dobrą głowę, a niedobór na mięsie wołowem wyrównywa sobie na mięsie świńskiem i wyrobach masarskich sprzedawanych a 40—50 proc. taniej niż w sklepach chrześcijan solidaryzujących się stale z żydami. W tej sprawie chciał się z nimi porozumieć lecz ci i słyszeć nie chcą o żadnych zniżkach cen za wyroby mięsne. Wobec tego p. Herba walczy sam z jednemi i drugiemi, — mimo, że ci szabesgoje i żydzi żerują jak hjeny na ludzkiej krzywdzie, stanęli murem, frontem przeciw jednemu i nie mogą sobie z nim poradzić. — Teraz sprawa chleba. Otóż p. Herba **ma zamiar sprowadzić tu piekarza Polaka z większym kapitałem w celu założenia wzorowej według najnowszych wymogów techniczno - hygienicznych piekarni** i sprzedawać ludności chleb o 30 — 40 proc. taniej. Żydowskich piekarń jest tu dwie: Szeintucha i Sińczuka — lecz tak brudnych i wstrętnych, jak można sobie tylko wyobrazić, a to z tego względu, że nikt albo b. mało dozoruje czystości w tych piekarniach. — Obsługa tych piekarń, to ludzie chorzy na wodowstręt. — Tak pan Zdzisław Herba widząc grunt podatny do szerzenia idei handlu, będącego w rękach żydów dotychczas, — daje sam przykład najlepszy wszystkim tym, którzy gdyby chcieli iść za Jego przykładem mogliby zadać cios żydostwu raz na zawsze. — Jeden przeciw dziesiątkom ale walczy i daje sobie radę. — Daj nam Boże jaknajwięcej takich!

Z tajemnic nauk rabinów.

Wróg chrześcijaństwa i narodów.

(Ciąg dalszy)

Jezajasz 60, 12: „Bo którzy poganie (goje, nieżydzi) i ich królestwa tobie nie będą służyć, ci mają przepaść a ich ludy zostać zniszczone".

5 Mojż. 7, 14. „On tobie odda Królów w twą władzę a ty masz zniszczyć ich pamięć na ziemi".

4. Mojż. 14, 9. „Nie bój się przed ludem tego kraju, bo oni są nam oddani na spożycie"...

„Tobie oddadzą wielkie i ładne miasta, których nie budowałeś, i domy, pełne wszelakiego dobrego, których nie napełniłeś, i winnice i drzewa oliwne, których nie sadziłeś — abyś jadł i był syt" (5 Mojż. 6, 10 f.).

Jezajasz 49, 23: „A królowie mają być twymi opiekunami a księżniczki twemi mamkami. One upadną przed tobą na oblicza swe i zlizywać będą pył z twoich nóg."

Jezajasz 60, 10 f.: „Cudzoziemcy (bnê nechar) będą budować twe mury i ich królowie będą tobie służyć... i twoje bramy mają stać zawsze otworem dzień i noc, aby dobra gojów zniesiono do ciebie i sprowadzano ich królów.

7. OSZUSTWO WZGLĘDEM PAŃSTWA JEST DOZWOLONE.

Choschen ha mischpat 388, 2: „Gdy król nakazał, by mu dostarczono wina albo słomy, albo podobnych rzeczy, a poszedł denuncjant i powiedział: Ten a ten ma zapas wina albo słomy na tem a na tem miejscu, i ludzie poszli i zabrali, to jest on (denuncjant) zobowiązany, wynagrodzić (temu innemu żydowi)".

8. ZACHOWYWANIE SIĘ PRZED SĄDEM.

Talmud (Baba Kamma) 113 b. daje żydowskiemu sędziemu następujące pouczenie: „Jeżeli nieżyd ma ze żydem proces to zrób tak: jeżeli twemu bratu (współplemieńcowi) możesz dać wygrać według żydowskiego prawa, to każ mu według niego wygrać i powiedz potem do nieżyda: tak orzeka **nasze** prawo. Możesz mu (żydowi) jednak dać wygrać według prawa nieżydowskiego, to każ mu według niego wygrać i powiedz potem do nieżyda: tak orzeka **wasze** prawo. Jeżeli atoli (to znaczy ani jedno ani drugie prawo nie jest dla żyda korzystne) to trzeba go (nieżyda) omotać sztuczkami prawniczymi".

9. ZEZWOLENIE FAŁSZYWEJ PRZYSIĘGI.

Jere de'a 239, 1, Haga: „Jeżeli żyd okradł akuma i każe mu się przysięgać w obecności innych żydów, a ci wiedzą, że przysięgałby fałszywie, to mają go zmusić do ułożenia się z akumem, by fałszywie nie przysięgał, nawet gdyby zmuszony był przysięgać, ponieważ imię zostałoby obrane ze świętości przez jego przysięgę.

10. UKRYWANIE W TAJEMNICY NAUK ŻYDOWSKICH.

W Sanhedrinie 59-a i Chaggiga 13-a naucza Talmud, że nieżyd, który studjuje talmud, albo żyd, który nieżyda poucza w Talmudzie, podlega karze śmierci. **(Tak samo Majmonides, Hilchot melachin X. 9).**

W Schaare tscheschuba czytamy, że żyd, który z Talmudu albo innej rabinackiej literatury cośkolwiek przetłomaczy lub udostępni nieżydowi, uważanym być powinien jako mozer (denuncjant), którego należy ze świata zgładzić.

Wypytywać zatem rabinów o ścisłość ustępów z Talmudu, to daremna praca.

11. MORD PODSTĘPNY JEST DOZWOLONY.

Choschen ha mischpat 338, 10: „Dozwolonem jest zabić zdrajcę wszędzie i nawet dziś; jest mianowicie dozwolonem zabić go, zanim zdradzi, czyli jeżeli tylko powie: „ja tego i tego (zadenuncjuję) tak, aby na swem ciele i na swych pieniądzach, nawet gdyby mało miał pieniędzy, poniósł szkodę, bo on się wydał śmierci, i trzeba go ostrzedz i powiedzieć mu: „nie denuncjuj". Jeżeli atoli się uprze i powie: „nie, ja jednak zadenuncjuję", to nakazem jest zabić go, a każdy, co go najprzód zabije, zdobywa sobie zasługę.

Choschen ha mischpat 338, 15. „Jeżeli ktoś stwierdził, że trzy razy zdradził żyda lub jego pieniadze akumowi, to trzeba szukać dróg i środków, by się go z świata pozbyć".

„W wydatkach, jakie poczyniono, by zdrajcę usunąć ze świata, zobowiązani są brać udział wszyscy (żydowscy) mieszkańcy miejscowości, nawet ci, którzy swe podatki płacą w innej miejscowości".

12. ŻYDOWSKA NIEMORALNOŚĆ.

Uderza oburzająco w pismach, które mają pretensje, do posiadania charakteru religijnego, że zajmują się nieczystemi sprawami płciowemi. Pisma rabinackie są niemi przepełnione. Cudzołóstwo z kobietą nieżydowską nie jest cudzołóstwem, ponieważ małżeństwo nieżydowskie nie jest legalnem według pojęć żydowskich. Sanhendrin 52 b.) **Nawet dopuszczanie się czynów niemoralnych na dzieciach jest dozwolonem.** W Abba sara 37 a czytamy: „**Nasi mędrcy mówią, że kobieta jest odpowiednią do spółkowania, dopiero wówczas, gdy liczy trzy lata i jeden dzień**" i tamże: „**dziewczę nieżydowskie, liczące trzy lata i jeden dzień, nadaje się do spółkowania**".

(Taki akt pociąga za sobą tylko słabe zanieczyszczenie lewickie „aż do wieczora"). Zaznaczonem tam jest ponadto, że zbeszczeszczone dziewczę nieżydowskie niema z tego żadnej rozkoszy, tak że cały ten akt jest koniec końcem zezwoleniem na akt sadystyczny na dziecku)!

Traktat Nidda X, 4. omawia nawet zbeszczeszczanie dziewcząt poniżej trzech lat. Na stosunek płciowy żyda z innemi nieżydowskiemi kobietami i dziewczetami niema żadnej ciężkiej kary wyznaczonej według praw rabinackich.

Liczne ustępy w Talmudzie pouczają jak można spółkować w sposób przeciwny naturze. Opowiadania są tak szczegółowe, że trzeba je uważać za pouczenia do niemoralności. Te rozdziały tchną tak niską zmysłowością, że trudno znaleźćby coś podobnego u jakiegobądź innego narodu. A wszystko to zawarte jest w książkach, które uważane są za święte". Już z tego chociażby wynika, że pojęcie żydowskie o świętości jest najzupełniej inne, jak nasze.

Jeżeli jako religję uważamy naukę, która ma człowieka przyzwczać do moralnego prowadzenia życia, która ma mu być bodźcem do pracy nad własnem doskonaleniem się i do poszanowania moralnego ustroju świata oraz wiecznych a niezbadanych potęg, to należy przyznać, że przytoczone powyżej żydowskie nauki i prawa nic nie mają wspólnego z religją, ba, że są wrogie religji. Nie może być religji, która uczy niemoralności i występków. To atoli czynią bardzo obficie nauki rabinackie.

Że ustępy powyższe, zawarte w Talmudzie i Szulchan Aruchu i dziś jeszcze wśród żydów mają swe znaczenie, o tem świadczą następujące fakta i przytoczenia z nowszych pism żydowskich.

(C. d. n.)

Wydawca: Ludwik Gronuś. Red. odpowiedzialny: Józef Kowalski. **Drukarnia L. Gronusia i Ski w Krakowie.**